Nr. 286. Kraków, Czwartek 27 Października 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z PODOLSKICH KRESÓW.

Z jednego z nadgranicznych powiatów, otrzymujemy kilka poniżej zamieszczonych uwag i spostrzeżeń o emigracji ludu ruskiego do Rosji:

„W ostatnich czasach o emigracji ludu wiejskiego do Rosji mniej się już pisze, niż w pierwszej chwili, kiedy — to tłumne wychodźtwo zaalarmowało i rząd i opinię kraju. Da się wprawdzie powiedzieć, iż z nadchodzącą zimą emigracja osłabnąć musi, myliłby się wszakże, ktoby ją za objaw przelotny i już przemijający uważał. Emigracja trwa dalej, nieustannie. Wychodzą do Rosji przeważnie mieszkańcy wsi nadgranicznych. Jakie są rozmiary tej emigracji, i jakie spustoszenia ona sprawia po wsiach, dość przytoczyć parę przykładów. Ze wsi Niwrca i Załucza, położonych nad samą granicą, wyszło do Rosji do stu rodzin, opuszczając chaty i zagrody. Około czterdziestu domostw stoi pustką, niektóre z nich już pozajmowali żydzi, najlepsze robiący interesa na emigracji. W ostatnich tygodniach mania emigracyjna poczęła się szerzyć już głębiej w kraju Emigrują z wiosek położonych nad Seretem, a zatem po za trzymilowym nadgranicznym rejonem. W ostatnich dniach przytrzymano gromadę wychodźców, pochodzących z powiatu zaleszczyckiego.

Emigrują bogaci i biedni. Bogaci pociągają za sobą, dając zły przykład, całe wsie, całe gromady. Mówi się wówczas: skoro ten a ten, zamożny gospodarz, tyle tutaj morgów gruntu, dom i chudobę zostawił, i wyszedł do Rosji, musi być tam lepiej. — Kiedy dokonywa się na wielką skalę taki fakt społeczny, jak obecna emigracja, mimowoli nasuwa się na myśl pytanie: czemu się to dzieje, co ludzi do Rosji ciągnie, albo inaczej: *cui bono* to wszystko? Pisano dużo o nędzy, uciążliwych dla ludu przepisach, których lud nie zna, a za których niedokonywanie go karzą, o podatkach nadmiernych i t. d. Wiele w tem wszystkiem prawdy, że jednak są i inne — sprężyny działające, tym razem rzecz niemal pewna.

Cała inteligencja tych stron emigrację przypisuje wpływowi rzekomych dezerterów wojsk rosyjskich, którzy przed kilku tygodniami żwawo tutaj się uwijali, i odstawiani niejednokrotnie szupasem do granicy, powracali znowu, krążąc po wsiach, wysiadując po karczmach, wdając się w przyjacielskie potajemne konszachty z ludem.

Obecnie ci dezerterzy zniknęli, niema śladu po nich. O kilku z nich wiadomo na pewno, iż wrócili do Rosji.

Zjawili się tutaj przed dwoma, trzema miesiącami, odrazu w [illegible] „muża“.

Opowiadali o sobie, że uciekli z wojska rosyjskiego, podawali się za żołnierzy najniższej rangi, zaledwie kilku z nich za wachmistrzów. Widać było jednak, że to nie prawda. Jeden dezerter władał np. dobrze językiem polskim, niemieckim i francuskim, obok, rozumie się, rosyjskiego. W karczmach wysiadywali po całych dniach, pijanych ich jednak nie widziano, wódki podobno literalnie do ust nie brali — rzecz chyba u Rosjan niesłychana, nawet u oficerów.

Najbardziej tajemniczem było w tem wszystkiem, iż żyli wygodnie, nie pracując, sypali groszem, niewiadomo skąd zaczerpniętym. O jednym wachmistrzu od kozaków wiadomo, iż otrzymywał znaczne przesyłki pieniężne z Rosji, rzekomo od rodziny. Ich to poduszczeniom, powszechnem zdaniem tutejszej opinji, przypisać należy fakt emigracji do Rosji.

Rzecz szczególna, jakie bajki krążą pomiędzy ludem o Rosji, o losie, jaki ich tam czeka. Ziemię dostaną za darmo, będą żywieni, na drobne wydatki dostaną od głowy po 6 kopiejek (kwota wcale nie duża). *(Przyp. Red.)*. Podobnie jak w czasie emigracji brazylijskiej, złośliwa ręka rozsiewa pilnie fałsze, tumani ciemnotę wiejską, przyobiecuje złote góry...

Gdzie się nie da prośbą, tam groźbą pędzi zły duch do Rosji. Pewien małomieszczanin straszył baby, iż jeśli nie wyemigrują dobrowolnie, niebawem przyjdą Moskale i zemszczą się, iż ich wezwania nie usłuchano. Baby w płacz, a małomieszczanin oczywiście do ciupy.

Chodzi również po wsiach taka gadka: car uprosił cesarza Austrji, iż mu wyda garść ludu wiejskiego. W zamian za to Moskale wkroczą, aby żydów przetrzebić!

Kiedy wieś już tak „spropagowana“, gromada zbiera się i wysyła jednego lub dwóch gospodarzy za kordon na zwiady: czy to wszystko, co opowiadają, prawda? Ci powracają, niosąc najlepsze nowiny. Poczem rozpoczyna się na gwałt sprzedaż domostw i roli za bezcen. Ponieważ według najświeższych obwieszczeń, ziemi zbywać bez zezwolenia wójta nie wolno, zaciąga się na grunt u żyda pożyczkę, lub cichaczem go żydowi sprzedaje, który dopiero po wyjściu emigrantów nagle się zjawia i praw swych dochodzi. Chłopu chłop nie sprzeda, bo się jeden drugiego boi, by go nie wydał przed czasem. Żyd zaś, lis szczwany, milczy jak grób. Skoro wszystko już — zmarnowane, wsiadają chłopi na wozy, i taborem nieznacznie ciągną ku granicy. Niejednokrotnie przytrzymuje ich żandarmerja i odstawia szupasem do domu, ale cóż tam robić mają zrujnowani?

W aresztach gminnych, miejskich i powiatowych przepełnienie. Dzień w dzień kilku nowych emigrantów płacze, rozpacza. Ścisk, natłok. W Borszczowie zastępca burmistrza wpakował całą ujętą gromadkę wychodźców do trupiarni przy cmentarzu. Oczywiście przez noc uciekli. Czy pomysł umieszczenia ludzi w przededniu cholery, w miejscu tak zakażonem, był trafny — bardzo wątpliwe.

Z Rosji mało kto wraca. Wracają chyba kaleki, lub dzieci. Około 10 b. m. wróciło dwoje dziewcząt z Muszkatówki, jedna garbata czy kulawa, druga zaledwie trzynastoletnia. Obie mają wyciśnięte piętno na lewej ręce. Coby to oznaczać mogło, niewiadomo.

Wójci snać trzymają z zarażonymi gorączką emigracyjną, dostali bowiem niedawno nakaz ogłoszenia publicznie rozporządzeń antyemigracyjnych, wychodźcy zaś wciąż się tem tłumaczą, że o zakazie emigrowania nic nie wiedzieli.

Złotym interesem jest emigracja dla żydowstwa, osobliwie dla t. zw. domokrążców, którzy nie od dzisiaj są istną plagą dla wsi. Codziennie, od wczesnego rana, rój żydków pejsatych, młodych i starych uwija się po wsi, skupując wszystko, co im wpadnie w oko, począwszy od masła, jaj — do bydła. Nieraz literalnie przemocą towar wybierają. Opornego włościanina poją w karczmie, aż straci przytomność i dobytek odda im za bezcen. Włościanie pozbywają się najpotrzebniejszych rzeczy, a mając do czynienia tylko z żydami, nie znają rzeczywistych cen targowych. Stąd pochodzi, iż u nas żydzi stanowią ceny, oczywiście jak najniższe. Towarów nie kupują hurtem, lecz w małych ilościach. Wprowadzili przytem t. zw. dodatki. Sprzedaje n. p. chłop zboże garncami, do każdego garnca dosypać musi t. zw. dodatek t. j. n. p. pół litra za darmo. Oczywiście, iż pomiędzy domokrążcami panuje najlepsza harmonia. Ceny umawiają wspólnie, dzielą zaś wsie na rewiry, w których nie psując sobie nawzajem interesu, każdy na własną rękę „handluje“.

Zarobki domokrążców są duże, osobliwie od czasu emigracji. Jeden z nich, w Borszczowie, w ciągu kilku tygodni zarobił 200 złr. na czysto.

Jeśli wreszcie mowa o uciążliwych podatkach, opłatach i t. p., jest w tem niewątpliwie niemało prawdy. Lud nasz jest rozmaitemi daninami wprost przytłoczony; zwłaszcza, że rozumem swoim ogarnąć nie może dlaczego to wszystko ma płacić, a żądania nieraz są niesłuszne i ściągane w sposób zbyt bezwzględny, w okresach najniedogodniejszych. Nawet zarządzenia potrzebne w sposób dotkliwy i wadliwy są wykonywane. Tak np. instytucja t. zw. oglądaczy bydła i t. zw. paszportów od bydła, wręcz szkodę wyrządza. Wszak już nawet chcąc zbyć owcę, paszport dla niej uzyskać trzeba. Oglądaczami są wysłużeni podoficerowie: kaprale, feldweble. Skądże ci ludzie na weterynarji znać się mogą? Bywa, iż chłop chcąc sprzedać prosię, stać musi przez pół dnia, wyczekując pana „oglądacza“, czy rewizora.

Przychodzi pan „oglądacz“, na prosię ani spojrzy, wystawia kartkę, za którą oczywiście uiszcza się taksę. Z kartką iść trzeba do urzędu gminnego, ale ten już może być zamknięty, może braknąć druków paszportowych, lub nie być pisarza w domu..

Koniec końcem chłop zanim doczeka się paszportu dla prosięcia — oczywiście grubo opłaconego — tymczasem kupca straci i czasu namarnuje sporo, w porze żniw tak cennego.

Zdarzyło się, iż w Borszczowie weterynarz zarządził ogólną rewizję bydła. Na wąskim placu przed domem weterynarza, w upał, przez pół dnia stała cała gromada ludzi, strzegąc bydła, każdy jednej sztuki, bydło bowiem rwało się i biło między sobą, aż wreszcie weterynarz otworzył okno, i kazał „bydło przepędzić przed domem“... I już było po rewizji! —

Wojna polsko-rosyjska z r. 1831.

(Ciąg dalszy).

Byłoby i dalej wszystko poszło pomyślnie dla Polaków, gdyby nie zaszła okoliczność wcale nieprzewidziana. Jenerałowie bowiem Żymirski, Łubienski i Krukowiecki nie chcieli przyjmować rozkazów od Chłopickiego, tem się zasłaniając, że nie on jest wodzem. Niesłychanem to było zawichrzeniem, bo zaraz brakło nieodzownej jedności w wszelkich operacjach. Gdyby nie ta zbrodnicza formalistyka, byłaby już pierwszego dnia przy Polakach zupełna wygrana, bo Chłopicki w tym dniu dokazywał cudów taktyki wojennej.

Następnego dnia (20 lutego) rosyjski wódz naczelny Dybicz zgromadził i pchnął wszystkie swoje oddziały, aby zdobyć lasek olszowy między Kawęczynem a Grochowem położony, który się zowie powszechnie Olszyną czyli Olszynką. Było to miejsce najważniejsze miejsce na całym obszarze litwy, gdyż kto Olszynę posiadał, był panem dwóch dróg głównych, któremi się trzeba posuwać, to znaczy, że kto obsadził i trzymał Olszynę, mógł zabronić używania dwóch ważnych traktów, bez których nacierający obyć się nie mógł. Dybicz trafnie ocenił całe położenie, że dopóki nie zdobędzie Olszyny, dopóty nie zwycięży Polaków. Tam więc skierował całą całą potęgę sił swoich militarnych. Dwieście dział moskiewskich rozwarło ogniste paszcze wyrzucając krocie tysięcy kul, bomb i granatów na szeregi polskie. Bataliony za batalionami, pułki za pułkami uderzały z szalonym impetem na Olszynę, i dziewięć razy wyparli ich Polacy. I nie dziw, że zawsze wyparto nieprzyjaciela, bo w Olszynie stała sławna piechota polska, a mianowicie słynny pułk czwarty, który umiał zawsze na bagnety rozbijać hufce wrogów. Tu to Czwartaki okryli się niespożytą na wieki chwałą!

Oddać też trzeba hołd artylerji polskiej, która choć o wiele słabsza od moskiewskiej odpowiadała na jej wystrzały, jakby w równej była sile. Moskale tak wielkie ponieśli straty, że dużo pułków zamieniło się w słabe bataljony. Teraz dopiero przejrzał Dybicz, który jednym silnym rzutem chciał w puch rozbić Polaków i odrazu zdobyć Warszawę, że sam sobie nie da rady; dlatego postanowił zaprzestać dalszego boju, aby zaczekać na korpus ks. Szachowskiego liczący 30.000 żołnierza. W tym celu uczynił 21 lutego propozycję zawieszenia broni na 3 godziny tylko dla pochowania, jak twierdził nieboszczyków, w rzeczy zaś samej chciał się doczekać posiłków. Zawieszenie to trzechgodzinne broni przewlekło się do trzech dni, gdyż Dybicz nie chciał zaczepiać Polaków, a ci wycieńczeni morderczą walką nie mieli dość siły, zwłaszcza wobec tego, że Moskale okopali się na prędce i mieli górujące stanowiska. Polacy jednak w pierwszy dzień bitwy odnieśli niezaprzeczone od strategów zwycięstwo.

Wodzowie polscy wiedzieli, że Dybicz bawi się w kunktatorstwo, aby doczekać się pomocy od Szachowskiego. Wysłali tedy przeciw niemu oddział setny pod dowództwem jenerała Małachowskiego, czem jednak znacznie osłabiła się armia polska odpierająca Dybicza.

Tak tedy 24 lutego rozpoczęła się walka na nowo. Szachowski uderzył na Małachowskiego i zdołał opanować wieś Białołękę Długo po zmierzchu jeszcze toczyła się zażarta bitwa, dopóki ciemności nocne nie rozdzieliły walczących. Na zajutrz 25 lutego przypadła główna i wielce pamiętna bitwa, którą jeszcze pokolenia polskie z religijną czcią i z podziwieniem wspominać będą.

Dybicz uwiadomiony, że wnet przybędzie wojsko Szachowskiego, posłał mu na pomoc ułanów i trzy bataliony grenadjerów. Krukowiecki zetknąwszy się z Szachowskim zaraz nań uderzył i zapędził jego korpus na błota. Korpus Szachowskiego byłby do szczętu zniesiony, gdyby był Krukowiecki więcej użył energii w ściganiu nieprzyjaciela. Krukowiecki atoli zazdroszcząc sławy Chłopickiemu rozprószył swoją dywizją, tak iż Szachowski miał dość czasu uszykować na nowo rozbite kolumny i ubocznemi drogami połączyć się z główną armią Dybicza. Nie przeczymy, że Krukowiecki w chwili wybuchu rewolucji listopadowej należał do najstarszych i najzasłużeńszych jenerałów. Z powodu gwałtownego charakteru nie miał on przyjaciół i dla tego przy pierwszym wyborze naczelnego wodza (20 stycznia 1831) otrzymał zaledwie kilka głosów, lubo sam się nasuwał i mocno się upominał wiedziony żądzą władzy i sławy. I pod Grochowem niestety Krukowiecki wyżej sobie cenił prywatę i ambicję osobistą, niż obowiązki Polaka. Bądź co bądź, Rosjanie pomnożyli swe siły o korpus Szachowskiego, Polakom zaś ubyły dwie dywizje, jedna piechoty, druga jazdy, gdyż Krukowiecki mimo odbieranych wciąż rozkazów naglących od Chłopickiego i Radziwiłła, nie ruszył się z miejsca. Za takie nieposłuszeństwo karzą gdzieindziej śmiercią. U nas zawsze przesadnych w łagodności — uszło mu to niestety bezkarnie.

Dybicz wzmocniony wojskami Szachowskiego, rozpoczął znów zdobywanie Olszyny. Zawrzała wściekła walka. Poległ w obronie lasku jenerał Żymirski. Rosjanie opanowali nareszcie prawą stronę lasku. Wtedy Chłopicki na czele grenadjerów uderza z prawej strony, a Skrzynecki z lewej.

Trzy razy w krótkim czasie zdobywali Moskale Olszynę, trzy razy wyparli ich Polacy, Znów walczył czwarty pułk, dokazując cudów waleczności. Dybicz posyła swoim na pomoc świeży oddział, ale ten przywitany kartaczami polskiej artylerji, cofnął się szybko. Wtedy i moskiewska dywizja piechoty z lasu olszowego ustępować musiała. Uśmiechało się nam wtedy zupełne zwycięstwo, dlatego Prądzyński pełen radości zawołał: „Dzieci! jeszcze o sto kroków naprzód, a te tam działa są nasze“. Trwoga opanowała Moskali, w ich szeregach powstało straszliwe zamięszanie. Orle oko Chłopickiego spostrzegło, że teraz trzebaby dzielnie uderzyć, a nasze będzie zwycięstwo. To też pełen ufności wyrzekł do jednego z członków rządu narodowego „Wygraliśmy“.

Niestety, zawistny los pozazdrościł Polsce tego zwycięztwa największego. Chłopicki spostrzegł, że Moskale pod odparciu ich piechoty zamierzają wykonać gwałtowny atak jazdą, a przytem wiedział dobrze, że trzeba daleko więcej wojska, ażeby się można skutecznie rzucić na wroga i zdobyć moskiewskie baterje. Wezwał tedy jenerała Tomasza Łubieńskiego, żeby natychmiast z całą jazdą wyruszył i uderzył na Moskali. Łubieński był jednak niegodziwym synem matki ojczyzny, i polecenia tego nie usłuchał, tłumacząc się, że tylko jednego zna naczelnego wodza: Radziwiłła, i tylko od niego czeka rozkazów! Tak tedy nasze wojska zdziesiątkowane, a nie poparte posiłkami w rezerwie stojącemi nie mogły utrzymać się w posiadaniu lasku olszowego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ŚWIETNE STOSUNKI.

POWIEŚĆ

MARJI FALEŃSKIEJ.

4)

(Ciąg dalszy).

Powiodło mu się w tym razie dosyć dobrze. Nawet pani Regina nieźle go przyjęła, mile połechtana w swej macierzyńskiej dumie tym dowodem wrażenia sprawionego przez Helenę, na której uległość co do wyboru męża, liczyła zkądinąd najzupełniej. Panienka zaś, na razie trochę zmieszana, witając niespodziewanego gościa zapanowała wprędce nad sobą i rozmawiała z nim potem swobodnie, zadziwiając go nieraz trafnością swego sądu i dowcipem niepospolitym.

— Zapytywałem panią w Dolinie, kiedy ją znowu zobaczę — rzekł Bronisław, gdy się chwilowo znaleźli cokolwiek na uboczu, — a tak pilno mi było powetować sobie doznaną wtedy krzywdę, że w końcu musiałem spuścić się na traf szczęśliwy. Czy zechcesz pani przebaczyć mi ten pośpiech?

A gdy nie odpowiedziała mu zaraz, dodał:

— Czy nie jestem tu czasem gościem zbytecznym i natrętnym?

— Gość w dom, Bóg w dom, powiada stare przysłowie — odrzekła z uśmiechem, a mówiła to spokojnie, może uprzejmie tylko, ale może też z pewnem uczuciem, choćby tylko wdzięczności. Zbadać jej wrażeń nie umiał, choć uważnie w nią patrzał, gdyż posiadała wogóle dar powściągliwości, tem bardziej zadziwiający w tak młodej istocie, iż świadczył o wyrobionej już w niej sile woli.

Pierwszych swych odwiedzin nie przedłużył Bronisław, choć go chciał koniecznie zatrzymać na herbatę gospodarz domu, widoczny pociąg ku niemu czujący. Po jego odejściu, pani Regina rzekła do córki, niby półżartem:

— Zdobyłaś sobie najwyraźniej wielbiciela, moja kochana... Ów cień słaniający się za tobą od pewnego czasu, zbliżył się nareszcie.

A nie słysząc odpowiedzi od Helenki, pilnie zajętej porządkowaniem czegoś w swoim koszyczku od roboty, dodała tym razem już poważnie:

— Nie mam nic przeciw temu, aby ten pan bywał u nas czasami, ale nie życzę sobie, aby się ztąd wywiązał stosunek, nie mogący w żadnym razie prowadzić do niczego.

Ale i na to Helena nic nie odpowiedziała i zaraz potem wyszła z pokoju, niby dla poszukania włóczek, które jej się gdzieś zarzuciły.

Zostawszy sam z żoną, pan Brożek zdobył się na objaw samoistności, coraz u niego rzadszy, w miarę jak w lata zachodził, pomimo niezaprzeczonej wyższości umysłowej, gdyż znękany ciężkiemi kolejami życia, dziś już spokój cenił nad wszystko.

— Co zaś do mnie — rzekł, odkładając na bok okulary, zasłaniające zwykle smutny i zmęczony wyraz jego oczu, chwilowo teraz bardziej ożywionych — to przyznam ci, że ostatniego zdania twojego wcale nie podzielam.

— Tłómaczy mi się to aż nadto rozmiłowaniem się twojem w panu Wujskim, chociaż znasz go od niedawna — odpowiedziała jego żona.

— Nie przeczę temu, że ten chłopak podoba mi się niezmiernie i że go uważam za rzadki wyjątek wśród dzisiejszej młodzieży, gdyż rozwaga i trzeźwość umysłu nie wykluczają w nim zapału do wszelkiego piękna; ale oprócz tego jeszcze, ze względów czysto praktycznych, uważałbym go za bardzo dobrą partję dla naszej Helenki.

— Co znowu? żartujesz sobie chyba! — zawołała czerwona z oburzenia pani Regina. — Warto mi też było dokładać wszelkich starań, aby zapewnić mojej córce kształcenie się wśród panienek z najwyższego świata, na to abym ją od razu oddała pierwszemu lepszemu urzędniczynie, z byle jakiem nazwiskiem? Inną ja dla niej obmyślę przyszłość; wydam ją za obywatela, aby wróciła w świat, z którego jej matka pochodzi.

Tym razem przyszła kolej zarumienienia się na jej męża, choć twarz miał zwykle bardzo bladą. Nie dał jednak żadnem słowem poznać żonie swych wrażeń osobistych i rzekł spokojnie:

— O ile wiem, pan Wujski, fachowo wykształcony jako inżynier, zajmuje bardzo dobrą i co najważniejsza pewną posadę, a przytem ojciec jego jest na prowincji właścicielem fabryki, wcale dobrze procentującej...

— Co? fabryki? może jeszcze mydła albo szuwaksu? — zawołała pani Brożkowa, z popędliwością, której nie próbowała już hamować — Tego tylko jeszcze brakowało do ośmieszenia tego związku! Otóż powiadam ci, że dopóki ja żyję, nie dopuszczę, aby się tak miała zmarnować moja jedynaczka...

— No, no... nie zarzekaj się tak znowu; przyszłość nie do nas należy...

— Ale Helenka należy do mnie i zapamiętaj co dziś mówię: Oto prędzej mi włosy na dłoni porosną, niżbym oddała moje dziecko takiemu marnemu zięciowi. Tożby ona wtedy musiała się wyrzec wszelkich lepszych stosunków!

— Uspokój się moja kochana i nie oburzaj się przedwcześnie tem, do czego może nie przyjść wcale. Co do mnie, powiedziałem już moje zdanie na wszelki wypadek i w danym razie, postąpię według niego.

To rzekłszy, zabrał niedoczytane gazety i odszedł do swego pokoju, gdzie zwykł był większą część czasu spędzać z biura wróciwszy, żonę swą zostawiając jej rozmyślaniom.

Pani Regina, z domu Dziębicka, córka obywatelskiej rodziny, której zamożność była już tylko legendą, zwiększającą się złudzeniami oddalenia, wtedy gdy jej rodzicom wypadło poszukać dla niej męża, — tak długo na owego męża czekała, aż wreszcie, ze świetnych niegdyś marzeń, matka jej zejść musiała i przystała na wydanie jej za urzędnika, poznanego wypadkowo. Przybywszy w sąsiedztwo dla sprawdzenia pogorzeli, pan Brożek, z natury idealista, uległ urokowi przejrzałej już nieco urody panny Reginy, poznawszy ją na imieninach, a skoro usłyszał o trudnem położeniu jej rodziców, zagrożonych lada chwila utratą resztek mienia, tem bardziej utwierdził się w zamiarze oświadczenia się o jej rękę.

Z otrzymaniem owego skarbu miał wszelako cokolwiek trudu, głównie z powodu oporu ciotki Reginy, mającej nad nią wiele wpływu, a przejętej kastowemi pojęciami innej epoki. Gdy wreszcie konieczność zapewnienia opieki i jaki gokolwiek bytu okwitającej już z wdzięków ubogiej pannie przemogła jej niechęć, rzekła do swej ukochanej siostrzenicy, w sam dzień jej ślubu:

— Ze smutkiem muszę ci powiedzieć, moja droga Reginko, że odtąd stanowisko twoje się obniża, przez to iż poślubiasz człowieka z mieszczańskiem nazwiskiem, żyjącego z pensji urzędnika, nie zaś z dochodów własnej ziemi. Ponieważ posagu mu nie wnosisz, wdzięczną być powinnaś za jego przywiązanie, ale też nie zapominaj nigdy o twojem urodzeniu i zachowaj starannie to co jemu zawdzięczasz. Rozumiem przez to: prawo do stosunków w wyższych warstwach społecznych. Szukaj ich zawsze, a z pewnością wyjdzie ci to w dalszem życiu na korzyść.

Przy wrodzonych skłonnościach pani Brożkowej, nauka owa w las dla niej nie poszła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze Śląska.

Z Cieszyna otrzymuje wiedeński *Deutsches Volksblatt* następujące, interesujące wiadomości:

Ponieważ urząd burmistrza stał się u nas dziedzicznym, ma także nasze miasto zarówno w Sejmie krajowym jak i Radzie państwa dziedzicznego otrzymać przedstawiciela.

Chociaż Cieszynowi dobrze jest we własnym zarządzie, jak tego dowodzi ciągłe upiększenie miasta, tak, że nawet śmierć poprzedniego burmistrza dr. Demla nie dała się uczuć, z powodu energicznego i rozumnego sprawozdania rządów w czasie *interregnum* przez radcę gminnego p. E. Sermana — to jednak pod względem polityki znajduje się ono jeszcze w pieluchach. Wprawdzie powszechnie jest odczuwanem, iż wiele rzeczy dzieje się u nas nie tak jakby dziać się mogły i powinniśmy, to jednak nie ma nikt odwagi wyrzec słowo niezadowolenia. Działanie jednak żydowsko-liberalnej reprezentacji widocznem jest na każdym kroku. Nasiona liberalizmu wzeszły wspaniale i pszenica żydowsko-liberalna znajduje się w najpiękniejszym rozwicie. Gdy przed 25-ciu laty tylko dwie rodziny żydowskie: handlarza spirytusu Tugendhata i kupca Kohna ze wstrętem cierpiane — dziś era liberalna dr. Demla sprowadziła tylu żydów, że co drugi dom spotkać można jeden lub nawet więcej sklepów żydowskich. Że obecnie żydzi nadają ton w Cieszynie, wynika między innemi już z tego, że wypędzili księży ze wszystkich lokali publicznych, tak, iż ci byli zmuszeni dla chrześcijańskich stowarzyszeń i siebie samych wybudować osobną restaurację na Starym Rynku, nazwaną przez kpiny „zum Kling beutel". W ten sposób jedynie pozbyć się księża mogli żydów z własnego domu a następnie obecnością swoją nie psuć interesów innym restauratorom, gdyż żydzi oświadczyli, że unikać będą zakładów, w których bywają księża. Ponieważ z okolic Cieszyna wielu księży, przybywając do miasta, widziało, iż niechętnie są przyjmowani przez gospodarzy ze względu na interesa, musieli więc ustąpić żydom i schronić się do własnego domu.

Lecz zwróćmy się do wyboru następcy zmarłego dra Demla. Minister partyjny lewicy, hr. Kuenburg, wystósował w tej sprawie do tutejszego starostwa pismo, szeroko tu omawiane. W tem piśmie poleca hrabia Kuenburg tutejszemu staroście w sposób najwyraźniejszy popieranie wyboru dra Demla, syna, na posła do Rady państwa. Uzasadnia pan minister to żądanie tem, iż w obecnej partji liberalnej zasiadają sami starzy, wygodniccy, którzy nie chcą pracować w komisjach, tak że koniecznie potrzeba nowych sił. Co na to powiedzą owi „starzy wygodniccy"? Ze wspomnianego pisma Kuenburga widocznem jest zakłopotanie, w jakiem znajduje się obecnie partja liberalna

Cały przyrost polityczny znajduje się w antysemickim i narodowo-niemieckim obozie. Napróżno szukają liberalni nowych sił, któreby miały odwagę przyłączyć się do zjednoczonej lewicy.

Nowa taryfa podatku zarobkowego.

Aby dać wyobrażenie o skutkach projektowanego obecnie podatku zarobkowego rozesłał Związek cechów (stowarzyszenie dla obrony interesów przemysłowych) w Wiedniu okólnik, z którego wyjmujemy najważniejsze ustępy:

Jako przykład w obliczaniu, mających się w przyszłości płacić podatków, wziętą jest jedna gałąź drobnego przemysłu — szewstwo.

Szewc, w miejscowości liczącej mniej niż 1000 mieszkańców i zatrudniający 3 czeladników i 2 terminatorów, płacić będzie 5 zlr. 25 ct. lub 14 zlr. 25 ct., do czego doliczyć należy dodatki krajowe, gminne i podatek osobisty: tak, że ogół wyniesie 25 zlr. 70 ct. lub 43 zlr. 70 ct. (wedle wyznania komisji). Nie należy zapominać o tem, iż wedle § 41 owa komisja, do obliczenia podatku zarobkowego, może ten podatek zdublować, a nawet jeszcze wyżej go podnieść!

Tyle płacić ma szewc, pracujący dla hurtownego handlarza — taki zaś, który mieć będzie bezpośrednią styczność z publicznością zapłaci 16 zlr. 35 ct., 27 zlr. 60 ct. lub 31 zlr. 35 ct. — bez owych dodatków, które tę sumę podwoją z łatwością. Obliczenia te uskuteczniono są na podstawie przedłożenia stronom 200, punkt taryfy 54, kolumna IV. Na tej samej podstawie (kolumna VII) dowiadujemy się, iż szewc w tych samych warunkach, pracujący jednak w Wiedniu samego podatku zarobkowego zapłaci dwa razy tyle, a wogóle suma podatków państwowych wyniesie od 26 zlr. 70 ct. do 77 zlr. 50 ct.

Porównajmy teraz stosunek, w jakim jest opodatkowany fabrykant obówia. Weźmy np. fabrykę, której personal składa się z 313 sił pomocniczych. Komisja może obłożyć właściciela podatkiem 782 zlr. 50 ct., ewentualnie 3130 zlr., do czego, dodawszy podatek osobisty w kwocie 670 zlr. (t. j. od kwoty 20.000 zlr.) otrzymamy kwoty 1452 zlr. 50 zlr. lub 3800 zrl., a nawet wtedy, gdyby komisja zechciała podnieść wymiar, może to uczynić tylko do wysokości 2335 zlr. 6930 zlr. a. w.

W jakimże więc stosunku pozostaje opodatkowanie fabrykanta engros z owym szewcem, zatrudniającym 3 czeladników i 2 terminatorów?

Z jednej strony mamy drobnego przemysłowca płacącego od jednej siły roboczej w przecięciu 3 *zlr. 2 ct* do 15 zlr. 50 ct., z drugiej zaś — fabrykanta, płacącego między *4 zlr. 64 ct.* i *12 zlr. 33 ct.* Należy tu jeszcze dodać, że opodatkowane w motorze 50 sił pomocniczych kosztują mniej aniżeli 50 im odpowiednich płac robotników. Wynika z tego, iż fabrykant, pracujący z pomocą tych ułatwień, jakie daje kredyt, tani zakup, podział pracy i t. d. i t. d. i w tym razie jest przez projektowaną ustawę preferowany.

Jeszcze gorszem jest położenie drobnych przemysłowców wobec wielkich w tych gałęziach przemysłu, gdzie najniższa taksa zasadnicza wyższą jest niż najniższa taksa płacy robotnika np. u kowali, stolarzy, krawców i t. d.

Ponieważ podatek zarobkowy dozna znacznego podwyższenia (wynika to, z §. 11 i §. 103e przedłożenia); następnie, ponieważ mające się zaprowadzić komisje, do obliczenia podatku zarobkowego, dają powód do najwyższych obaw (§. 13, 38, 39, 40, 41, 42) i wreszcie z powodu, że wielkie przedsiębiorstwa akcyjne doznają wszelkich ułatwień — rzeczą jest przemysłowców skupić się energicznie i spowodować posłów, by w sposób najenergiczniejszy bronili ich interesów.

Wedle artykułu VI. rozdział 2, strona 3 przedłożenia wypada, iż przeważnie od drobnych i średnich przemysłowców nowa ustawa wyciągnie więcej około 3,700.000 zlr.

Tyle wywodów w streszczeniu z okólnika, który jest w stanie ułatwić cechom zorjentowanie się w nowej taryfie podatkowej.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Rada miejska w Krośnie postanowiła na posiedzeniu swem dnia 22 b. m. założyć uzupełniającą szkołę przemysłową, przeznaczając na ten cel fundusz 400 zlr. Reprezentacja domaga się od władz nadzorczych nad szkołami przemysłowemi, aby szkoła ta w Krośnie została otwartą z dniem 1 stycznia 1893 roku.

KURJER POZNAŃSKI.

* W Wrocławiu miało się odbyć zebranie socjalistów w dniu 25 października r. b. nie dopuściła jednak do tego policja, rozwiązawszy zgromadzenie.

* *Gazeta Gdańska* uskarża się, że w Gdańsku brak zupełnie nabożeństw, odbywanych w języku polskim, a nawet nabożeństwo różańcowe polskie skasowane.

* Rezerwista Karol Franke z Dolnych Hajduk, który przy marynarce służył i był razem z cesarzem Wilhelmem w Konstantynopolu, otrzymał w tych dniach medal pamiątkowy od sułtana tureckiego.

* Niemcy lekceważą nawet święta katolickie. Wyższy radca rejencyjny Bayer, naruszył wybory delegatów okręgu podatkowego w Poznaniu na dzień 1 listopada r. b., choć w tym dniu przypada uroczystość Wszystkich Świętych.

* W Wipsowie na Warmii, znajduje się szkoła prawie czysto polska, bo jest w niej 60 dzieci, z których tylko 3 umią po polsku i po niemiecku. Ponieważ według rozporządzenia władzy, dzieci od 10 do 11 lat winny być do Sakramentów św. zawczasu przygotowywane, w tych dniach przyjechał kapelan nie umiejący ani słowa po polsku, tak jak i nauczyciel tejże szkoły, i zaczęli dzieci przesłuchiwać z polskiego czytania. Dzieci naturalnie patrzyły na książkę jak na żelaznego wilka, i cóż się stało? Nakazano dzieci przysposobić do Sakramentów św. w języku niemieckim.

KURJER WARSZAWSKI.

* Do Chicago na wystawę pojechało już siedm pierwszych osób z Warszawy, pod przewodnictwem inżyniera, p. Bronisława Kamińskiego.

* Bawi w Warszawie od soboty p. Keyron, rodem z Normandji, idący pieszo z Paryża do Petersburga, w towarzystwie służącego.

* „Flirt", komedja w 4 aktach, polecona do grania na konkursie *Kurjera Warszawskiego*, przedstawioną została w ubiegły poniedziałek. Publiczność przyjmowała sztukę życzliwie, a krytyka wyraża się o niej pochlebnie. Grano wybornie; wystawa była nader staranna.

* Do 24 b. m. ogółem chorych na cholerę w szpitalach warszawskich 58 osób.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Panna Wanda Szczawińska, doktor nauk przyrodzonych, wyjeżdża na dalsze studja do Paryża do laboratorjum bijologicznego Lacasse Dutiérs.

* Znany podróżnik Rogoziński, przebywający dotąd w Warszawie w tych dniach udał się w podróż do Egiptu.

KURJER WIEDEŃSKI

* Cesarz Franciszek Józef mianowany został przez księcia regenta bawarskiego właścicielem jednego z pieszych pułków bawarskich. Od 40 lat cesarz jest właścicielem 13 pułku bawarskiej piechoty.

* Sara Bernhardt odrzuciła propozycję teatru niemieckiego w Pradze, przyjmując ofertę teatru czeskiego, mniej nawet korzystną.

* Zachorowali tu wśród podejrzanych symptomów cholerycznych majtek Hick i wyrobnik Wodal. Rodzinę Wodala delożowano. W celu obdukcji zmarłych na cholerę podzielono Wiedeń na trzy wielkie okręgi. Fizykat miejski oświadczył się za paleniem zwłok osób zmarłych na choroby zaraźliwe. Profesor Drasche mianowany został kierownikiem oddziałów cholerycznych szpitala cesarza Franciszka Józefa i jego filji.

Jeden ze znamienitych bakterjologów oświadczył, iż nie ulega wątpliwości, że Drkal zmarł na cholerę azjatycką. Kwestja jednak, czy bezpośrednią przyczyną choroby było użycie wody z Dunaju, nie da się bezwzględnie rozstrzygnąć, zwłaszcza, że nawet nie jest pewnem, czy Drkal pił tę wodę, okazało się bowiem, że mnóstwo szczegółów, które podał w szpitalu, było nieprawdziwych. Być może, że pił wodę z Dunaju, która zanieczyszczoną została przez dejekty jakiegoś chorego na cholerę, dotąd niewiadomego, ale prawdopodobnie zarażony już był przedtem. Czy woda w Dunaju zawiera bakcylle choleryczne, to niewiadomo, gdyż nie robiono w tym celu żadnych badań.

Nikt nie przypuszcza, aby kto w Wiedniu pił wodę z Dunaju. Niepodobna też rozstrzygnąć, czy cholera w Wiedniu ograniczy się do wypadków sporadycznych, czy też wybuchnie epidemicznie. Co do zwłok dotychczas umarłych osób, najlepiejby było — twierdzi ów uczony — spalić je, a jeśli już nie to, to zakopać możliwie jak najgłębiej w ziemi.

Z Zwischenbrücken doniesiono o podejrzanem zasłabnięciu. Do tej chwili nie stwierdzono jeszcze, czy jest to cholera azjatycka czy nie.

* Donoszą tu z Pragi o śmierci profesora tamtejszego niemieckiego uniwersytetu i członka wiedeńskiej akademii umiejętności, dra Antoniego Gindely'ego. Głównemi dziełami profesora Gindely'ego były: „Böhmische Brüder" (dwa tomy), „Rudolph II und seine Zeit" (dwa tomy) i „Monumenta historiae bohemica". Pisał także przegląd wojny 30 letniej, i był autorem „Historji powszechnej", używanej w gimnazjach austrjackich.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Wydatki i koszta* jakie pociągnie za sobą udział Rossji w nastąpić mającej wystawie w Chicago obrachowano na 800,000 rubli, które już wyasygnowane zostały z kasy państwa.

* *Wsprawie emigrantów* z Rosji i Królestwa Polskiego nastąpiła nie zwykła decyzja rządu, mianowicie że Polacy, którzy wyemigrowali z Królestwa przed dniem 27 maja 1893 r. nie podlegają żadnej karze za powrotem do kraju, lecz oddawani są jedynie pod dozór policyjny przez dwa lata.

* *Długi Rosji:* Pożyczka w walucie metalowej wynosi 1,426,472,133 r. s. w papierach 2,511,273,579 r. s.

* *Samobójstwo.* W Wenecji w dniu wczorajszym zastrzelił się hr. Bethlen, towarzysz broni jenerała Bema.

* *Welocypedy.* Wedle twierdzenia *Graždanina*, zaprowadzono w wojsku rosyjskiem welocypedy odpowiedniej struktury do jazdy po różnych drogach.

* *Lina podwodna telegrafu*, wagi około 900 pudów, wysłana została w tych dniach z Saratowa, dla przeprowadzenia w rzece Oce, podwodnego telegrafu, a to na żądanie Rjazansko-Kurskiej kolei żelaznej.

* *Sprzeniewierzenie.* Buchalter Riettorf niemieckiego banku w Berlinie, sprzeniewierzył przeszło 100.000 marek. Wykryty, zażył truciznę, uratowano go jednak i osadzono w więzieniu. Bank niemiecki nie ponosi straty, gdyż pieniądze znaleziono u jednego z berlińskich bankierów.

* *Samójstwo.* W Peszcie zastrzelił się hr. Olliver Bethlen, krewny ministra rolnictwa, żołnierz z szeregów jenerała Bema. Hr. Bethlen stracił cały majątek. Z rodziną nieutrzymywał żadnych stosunków.

* *Projekt nowy bicia bydła* jest przedmiotem narady w Rosji pomiędzy radcą sanitarnej komisji w Petersburgu a profesorami fizjologii: Tarhanowem, Pawłowem i innymi. Przedyskutowano projekty dawniejsze, jak sposób bicia tak zwany żydowski i tatarski przez uderzenie nożem w mały móżdżek, okazał się też i sposób za pomocą elektryczności nieodpowiednim, gdyż mięso czernieje, wskutek czego wezwano do dalszej narady i komitet weterynaryjny. Obrady odbędą się w tych dniach.

Sprawy szkolne.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej otrzymujemy następujące pismo:

W artykule umieszczonym w nrze 280 czasopisma *Kurjer Polski*, pod napisem: „Dokąd doszliśmy", podniesiono zarzuty przeciw tutejszej c. k. Radzie szkolnej okręgowej, że:

1) zakazała w szkołach, w których przeważa liczba uczniów wyznania mojżeszowego, łączenia dzieci wyznania rzymsko-katolickiego z kilku takich szkół na wspólną naukę religii;

2) zakazała w tych szkołach odbywania eksort mimo dobrych chęci katechetów;

3) przenosiła dzieci z najdalszych krańców miasta ze szkół katolickich do szkół żydowskich;

4) nie popierała biblioteki utworzyć się mającej w tutejszej szkole wydziałowej, i

5) że konferencja okręgowa w b. r. przeszła do porządku dziennego nad tematem: „o podniesieniu moralności w szkołach ludowych".

Wszystkie te podniesione zarzuty nie są zgodne z prawdą, albowiem:

1) łączenie dzieci katolickich z różnych szkół celem wspólnej nauki religii zarządziła Rada szkolna okręgowa na żądanie właściwej władzy duchownej w XII i XV szkole;

2) wprowadzanie eksort nie należy do kompetencji Rady szkolnej okręgowej;

3) Rada szkolna okręgowa przenosiła wprawdzie dzieci z jednych szkół do drugich, ale tylko ze względu na brak pomieszczenia i na odległość mieszkania dzieci od szkoły;

4) uchwałą z dnia 26 września b. r. l. 934 zezwoliła Rada szkolna okręgowa na otwarcie biblioteki w szkole wydziałowej co do tych książek, które rewizja dokonana przez komisję biblioteczną, wymagającą oczywiście dłuższego czasu, uznała za odpowiednie dla uczennic;

5) protokóły konferencji okręgowej w b. r. wykazują, że sprawa umoralnienia dzieci w tutejszych szkołach ludowych bynajmniej nie była pominiętą, lecz omawianą starannie według przepisów regulaminu.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *(K. T.).* 146 numer *Tygodnika Ilustrowanego* zawiera w części ilustracyjnej: Adama Badowskiego „Sielankę miłosną"; Kazimierza Tomby „Patrycjuszkę"; Stachiewicza „Babie lato". W części literackiej spotykamy dalszy ciąg powieści Kosiakiewicza „W miasteczku"; Wiersze Göthego w przekładzie swobodnym Jenikego; wzmiankę o Tennysonie z portretem; Z wystawy monachijskiej"; „Z literackiego widnokręgu" (Zola) Jeske Choińskiego; „Mozajkę wiedeńską" Polińskiego i t. d.

W 147 nr. *Tygodnika* zwraca uwagę przedewszystkiem śliczny rysunek Edwarda Loevy'ego „Saint Cloud"; dalej znajdujemy Antoniego Paoletti'ego rycinę „Wspólnemi siłami". W części literackiej dalsze ciągi i dokończenia poprzednio drukowanych utworów, „Przegląd muzyczny" Aleksandra Polińskiego; korespondencję zatytułowaną „Saint Cloud" przez Gabryelę Zapolską; „Pierwsza niewiasta" wiersz Ludwika Kozłowskiego; „Kronika naukowa" przez dra Michalinę Stefanowską i t. d.

△ W tych dniach ukazał się już w handlu księgarskim zeszyt szósty i ostatni tomu drugiego „Wieku XIX" przez O. Leixnera, w polskiem opracowaniu Franciszka Rawity (Gawrońskiego). Nie powiemy, aby dzieło to, służyć mające za podręcznik dla ogółu nie wykształconych czytelników, było istotnie dobrem, aby przeglądający je uważnie nie znalazł w niem wielu błędów, fałszywych poglądów, niedomówień, przeoczeń, krytycyzmu wielce wątpliwej i dwuznacznej wartości, a nawet pomyłek drukarskich, ale tego rodzaju spekulacyjne klejonki, szumnie reklamowane przez firmy księgarskie, zwykle bywają tak słabe, dość jest zatem to zaznaczyć, nie wchodząc w przyczyny, dla jakich bardzo poważni i zasłużeni wydawcy przyswoili naszemu piśmiennictwu taką tandetę, kiedy można było czas i fundusz na to przeznaczony użyć daleko lepiej.

△ *(K. T.)* W Neapolu zmarła szwedzka pisarka, Karolina z domu Edgren, księżna Cajanella. Zmarła była bojowniczką w sprawie emancypacji kobiet, których stanowisko drugorzędne przypisuje własnej ich winie. Księżna chorowała jeden dzień tylko.

△ *(K. T.).* W Burgu wystawiono poemat dramatyczny w 5 aktach Adolfa Wilbrandta, pod tytułem *Der Meister von Palmyra* (Apelles). Krytyka wyraża się pochlebnie o tem dziele.

△ Dzienniczek *Folchetto*, bardzo popularny w Rzymie, ogłosił udatny sonet włoski siedemnastoletniego Zygmunta Kulczyckiego, młodszego brata podsekretarza króla Humberta Prace młodziutkiego poety zwróciły już na siebie uwagę literatów włoskich. Przekład „Sonetów rzymskich" Mickiewicza, przez niego dokonany, zdobył sobie gorące uznanie krytyki. Maestro Trocchi, znany kompozytor rzymski, zastosował to tłumaczenie do muzyki Moniuszki, w mniemaniu, że tym sposobem spopularyzuje tak tekst, jak jego śpiewną illustrację.

△ „O własnych siłach". Powieść przez Włodzimierza Zagórskiego. (Chochlika). Warszawa. Nakład S. Lewentala.

Sympatyczny talent dobrze znanego Chochlika wycisnął swe artystyczne piętno na tem wdzięcznem opowiadaniu, które wobec długich wieczorów jesiennych znajdzie prawdopodobnie szerokie koło czytelników.

△ „Dzieci szczęścia". Powieść przez Walerję Marrené. Warszawa Nakład S. Lewentala.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Wiedeń 25 b. m.

Kursa giełdowe o godz. 2.

Akcje kredytowe 310·35; węgierski bank kredytowy 357·—; bank angielski 150·50; Unionbank 237·25; Länderbank 221·30; stowarzyszenie bankowe 113·50; kolej państwowa 287·25; Lombardy 96·50; kolej doliny Elby 223·50; Buschtiehrader Lit. B. 442·50; kolej północna 27.98; akcje żeglugi parowej 304·—; akcje Lloydu 360; kolej północno-zachodnia 208·75; Alpine Montan 56·10; Rima 189·—; renta majowa 96·52; renta złota 114·50; węgierska złota renta 111·95; węgierska papierowa renta 100·40; losy tureckie 44·95; dwudziestofrankówki 9·53; marki 58·77; akcje telegraficzne —·—; fabryka broni 288·—; rubel 1 $18^{3}/_{4}$.

Kronika polityczna.

Dnia 26 października.

Kandydatem do Sejmu krajowego z Wiednia, jest obecnie ze strony partjii postępowej radca Dehm, ponieważ profesor Grüber zrzekł się kandydatury. Wobec tego — zdaje się — że postępowcy, którzy prowadzą silną agitację i z demokratami potrafili się połączyć, przy wyborach 21 listopada potrafią przeprowadzić swego kandydata

W Czechach, w obec zawieszenia w czynnościach rady miejskiej w Libercu zapanowała pewna obawa, tak dalece, że kiedy Juliusz Gregr zalecał burmistrzowi m. Pragi dr. Scholz, wystąpić przeciwko ministrowi Gautschowi z pewną stanowczością, tenże powiedział: „Jest bardzo łatwo wnosić protesty, ale jeszcze łatwiej sprowadzić rozwiązanie Rady miejskiej. Przy innej sposobności dr. Scholz dał się słyszeć z następującemi uwagami: Wszyscy pragniemy, ażeby prawa nasze zostały z czasem urzeczywistnione. Są jednakże jednostki, które chcą to zrobić jednym zamachem ręki, co jest prawie nie do wykonania. My musimy szukać sprzymierzeńców, nietylko wśród Słowian, ale także pomiędzy Niemcami sprawiedliwymi i iść naprzód krok za krokiem.

W przyszłą środę złożą słoweńscy posłowie do Rady państwa przed swymi wyborcami sprawozdanie ze swej działalności, a zarazem odbędzie się narada, jakie w przyszłości stanowisko oni zająć mają. Na zebraniu polityczno katolickiego stowarzyszenia, oświadczył dep. Robic, że zamianowanie bar. Hein na kierownika rządu krajowego dla Krainy nie pozwala Słoweńcom dalej z klubem Hohenwarta się jednoczyć.

Gazeta Kolońska przynosi następujące wiadomości: przedłożenie wojskowe ustanawia stan prezencyjny, na czas od 1 listopada 1893 r. do 31 marca 1899 r., przeciętnie na 492.068 ludzi rocznie.

Stan ten obejmuje 711 batalionów piechoty, 477 szwadronów kawalerji, 494 bateryj artylerji polowej, 37 batalionów artylerji pieszej, 24 batalionów pionierów, 7 bat. wojsk kolejowych, 21 batal. pociągów. Przypuszcza się, że żołnierze przy wojskach pieszych odbywać będą wogólności służbę dwuletnią. Liczba podoficerów podlega określeniu przez etat wojskowy. Jednoroczni ochotnicy nie są tu wliczeni.

W uzasadnieniu przedłożenia wojskowego jest podniesionem, że wojskowo-polityczna sytuacja, która na niekorzyść Niemiec się zmieniła, wymaga gruntownych reform. Poprzednia przewaga sił znikła.

Francja wystawia 4,053 000 ludzi, Rosja 4 556 000 ludzi; przeciw temu trzeba wyzyskać wszystkie siły narodu i powołać wszystkich rzeczywiście zdatnych pod broń. Musi być pozostawioną możność w pewnych, kodeksem karnym przewidzianych wypadkach, zatrzymania ludzi aż do upływu trzeciego roku Pięcioletnie uchwalanie odpowiada spisom ludności i perjodom wyborczym. Jako konieczne organizacyjne zmiany są przytoczone: rozszerzenie korpusów kadeckich, zaprowadzenie szkół podoficerskich i podwyższenie premij dla dłużej służących podoficerów. Za to odpada wykształcenie rekruckie rezerwistów zapasowych.

Przy podobnych zmianach w przeciągu 24 lat liczba wykształconych ludzi dojdzie do **4,400.000** przeto stosunek z ościennemi państwami będzie wyrównany. Wzmocnienie piechoty nastąpi przez ustanowienie czwartych batalionów.

Jednorazowe wydatki, spowodowane temi zmianami, wyniosą 66,800.000 marek, z czego 61,000.000 m. przypadnie na r. 1893/94 — reszta na później. Ciągłe wydatki wyniosą 64,000 000 m. z czego 56,400.000 m. teraz — reszta zaś później zostanie zażądaną. Powiększenie etatu wynosi 2138 oficerów, 234 lekarzy wojskowych, 209 rusznikarzy, 23 weterynarzy, 11.857 podoficerów, 72037 szeregowców i 6130 koni służbowych.

W Niemczech sprawa dwuletniej służby wojskowej wzbudza żywe zainteresowanie we wszystkich sferach I tak: pisma radykalne żądają bezwarunkowego odrzucenia wniosku, umiarkowane utrzymują, że jest w tym projekcie wiele wątpliwości, które muszą być wyjaśnione a pisma np. jak *Voss. Zeitung*, wzywają nawet do przygotowania do nowych wyborów. W tem ostrzeżeniu mieści się przypuszczenie, że Rada państwa zostanie w razie oporu rozwiązaną.

Postawienie w stan oskarżenia rektora Ahlwardta o ubliżenie władzom wojskowym, a zarazem firmie Löwe i Kühne stało się już rzeczą dokonaną. Świadków w dotyczącem dochodzeniu sądowem pojawi się pięćdziesięciu.

Przeciwko nowo wybranemu wiceprezydentowi Izby deputowanych we Francji Etiennowi wystąpił Paweł Cassagnac, żądając od niego, ażeby się oczyścił z zarzutu przekupstwa w czasie, kiedy był sekretarzem w departamencie spraw kolonjalnych.

Równocześnie ma interpelować rząd poseł, dawny minister finansów Peytral, w sprawie ratowania przedsiębiorstwa budowy kanału Panama, gdyż w roku 1893 przejdzie on na własność Stanów Kolumbji.

Grecja nie ma szczęścia w sprawie spadku po Zappach. Pomimo not rozesłanych do wszystkich europejskich gabinetów, nie zdołano przecież wywołać nigdzie zainteresowania się tą sprawą. Do tego przyczyniło się wiele stanowcze i trzeźwe zachowanie się gabinetu rumuńskiego, który nie wdaje się w żadne więcej pertraktacje.

Robotnicy z południowej Australii obchodzili niedawno uroczyście rocznicę zaprowadzenia urzędownego ośmiogodzinnej pracy w Adelaidzie.

Jak zwykle kazał gubernator lord Kintore przeciągnąć przed sobą uroczystemu pochodowi i miał do niego przemowę. Wyjmujemy z niej co następuje: „Robotnicy! możecie być dumni z tego, coście osiągnęli w ostatnich 20-tu latach. Wasi towarzysze, upośledzeni w innych krajach wstępują w wasze ślady. Jest nadzieja, że i oni kiedyś swój cel osięgną. Gdybym był powołany do dania im rady, wskazałbym was, jako przykład godny naśladowania pod względem umiarkowania i rozsądku!" W odpowiedzi na to zaznaczył przywódca pochodu, iż byłoby lepiej dla zaradzenia nędzy w kraju ojczystym (Anglji) zaprowadzić urzędownie dzień 8-mio godzinnej pracy, niż wspierać zamiary kolonizacyjne dowódcy armii zbawienia. Jeśli bowiem dwadzieścia milionów robotników może znaleźć pracę 12-to lub ośmnastogodzinną, to dla czterdziestu miljonów znajdzie się jej dość przy ośmiogodzinnym dniu roboczym.

Towarzystwo historyczne
we Lwowie.

Towarzystwo historyczne należy do najsympatyczniejszych instytucyj naszych; jego działalność jest obfita w doniosłe dla nauki rezultaty prac. W ciągu ubiegłego roku wydział towarzystwa urządził szereg odczytów w liczbie 9; luźne komunikacje naukowe, któreby poruszyły sprawy więcej aktualne, a których potrzebę już od lat kilku odczuwano, nie mogły i w tym roku przyjść do skutku, czy to dla braku czasu lub inicjatywy, czy może dla pewnej ospałości i obojętności członków Towarzystwa, którzy na zebrania przychodzą zwykle w nader szczupłej garstce. W ogóle daje się stwierdzić pewna ociężałość w zainteresowaniu się członków Towarzystwa.

Podobnie jak lat poprzednich rozwinęło Towarzystwo swą działalność wydawnictwem organu *Kwartalnik historyczny*, w którym oprócz krytyki pojawiających się dzieł i broszur mających związek z historją narodu polskiego zamieszczane były rozprawy naukowe historyczne. Rozprawy te pisane przez członków Towarzystwa cieszą się sumiennem opracowaniem przedmiotu i popularnością. To też nie dziw, że czytywane były chętnie przez naszą publiczność, która nie odznacza się gorliwem i skrzętnem zaznajomieniem się z wytworami naszej literatury.

Oprócz tego Towarzystwo ogłasza drukiem materjały historyczne. Pierwszy tom tego wydawnictwa wyszedł przed dwoma laty i obejmował studjum prof. dr. Oswalda Balzera nad kryminalistyką ziemi sanockiej. obecnie okaże się wkrótce drugi tom obejmujący dzieło Tomasza Pizawskiego »Stan archidyecezji lwowskiej w r. 1615« opracowane przez prof. Kornela Hecka. Tom ten podobnie jak pierwszy rozesłanym zostanie członkom Towarzystwa.

Szczególnie nauczyciele szkół średnich, zawodowi historycy, którzy w pierwszym rzędzie powołani są stanąć w szeregach historycznego Towarzystwa, winni przyjść raz do poczucia tego obowiązku. Toż samo należy powiedzieć o Kółkach naukowych na prowincji, które pod egidą Stowarzystwa historycznego mają się rozwijać i działać, a powstają tak niesłychanie powoli. Jak z jednej strony z największą pochwałą i uznaniem podnieść należy działalność Kółka tarnopolskiego, założonego przez dr. J. Leńka, oraz drohobyckiego, buczackiego i czortkowskiego, tak z drugiej strony nie można ukryć niemiłego zdziwienia, że dopiero tyle tylko Kółek powstało, jak gdyby nigdzieindziej nie było nauczycieli szkół średnich, którzyby je pracami swemi podtrzymywać mogli, jak gdyby nigdzieindziej nie było ludzi dobrej woli i odpowiedniej zdolności, którzyby naukowo działać mogli. Albo ich rzeczywiście nie ma, albo brak woli i chęci; jedno i drugie zarówno złe.

Również należy wspomnąć, iż Towarzystwo historyczne poniosło w ubiegłym roku dotkliwe straty z powodu śmierci JE. Pawła Popiela, mecenasa Towarzystwa, prof. Józefa Drzewickiego, sumiennego bibliografa, Maurycego Stankiewicza, Karola Widmanna i Ludwika Rojka.

W końcu kilka jeszcze cyfer ze sprawozdania: dochód w ubiegłym roku wynosił 2.734 zł. 61 ct. rozchód 2.583 zł. 34 ct., pozostałość kasowa wynosi 151 zł. 27 ct. Pozostałość ta z każdym rokiem mniejsza. To źle.

Fundacja imienia Szajnochy.

W niedzielę o godzinie 12 w południe, odbyło się pod przewodnictwem dra Antoniego Małeckiego w lokalu galic. kasy oszczęd. doroczne posiedzenie członków komitetu fundacji im. Karola Szajnochy, na którem odczytano sprawozdanie ze stanu funduszów. W roku 1891 pobierali z tego funduszu stałe roczne zasiłki: Teofil Lenartowicz we Florencji, Paweł Stalmach w Cieszynie i Wł. Kozłowski we Lwowie. Z powodu zgonu śp. Pawła Stalmacha, wakujące po nim stypendjum przyznano p. Karolowi Brzozowskiemu.

W skład komitetu w roku 1891 wchodzili: Hr. Włodzimierz Dzieduszycki, przewodniczący; dr. Antoni Małecki, zastępca przewodniczącego; dr. Józef Majer, Zygmunt Sawczyński, dr. Stanisław hr. Tarnowski, dr. Wojciech Urbański, Franciszek Zima członkowie. Arcybiskup Isakowicz, dr. Ludwik Kubala, dr. Wojciech Kętrzyński, Władysław Łoziński, dr. Leon Piętak, dr. Zygmunt Samolewicz, Władysław Bełza, jako zastępcy.

Stan majątku fundacji z końcem r. 1891 składa się z następujących efektów:

5% listy hipoteczne galic. Banku hipotecznego prem. zł. 2.000, 5% listy hipoteczne gal. Banku hipotecznego nieprem. zł. 12.100, 4½% listy hipoteczne gal. Banku hipotecznego nieprem. zł. 2 000, 6% obligacje pożyczki krajowej z r. 1873 zł. 2.800, 5% obligacje komun. Banku kraj. zł. 1.300 4½% listy zastawne Towarzystwa kredyt. ziemskiego zł. 10.500, 4% książeczka galicyjskiej Kasy oszczędności zł. 135 ct. 20. Razem zł. 30 835 ct. 20.

A ponieważ z końcem roku 1890 fundusz wynosił zł. 20.630 ct. 96 przeto powiększył się w ciągu roku 1891 o zł. 199 ct. 24. Powyższe walory zostają w przechowaniu galicyjskiej Kasy oszczędności.

Ponieważ w grudniu r. b. kończy się trienium dzisiejszego prezydjum, przeto przewodniczący wezwał zebranych do wyboru nowego prezydjum na dalsze trzechlecie. Jednogłośnie wybrani zostali: na przewodniczącego JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki a na jego zastępcę dr. Antoni Małecki.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Środa 26 października.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka po raz drugi »Winny« sztuka w 3 aktach Ryszarda Vossa.

Czwartek 27 października.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka po raz szósty »Dziecko szczęścia« operetka w 3 aktach Millöcker'a, z p. Jerzyną w roli tytułowej.

O godz. 7 wieczorem w sali hotelu Żorza urządza klub urzędników poczty i telegrafu koncert.

O godzinie 7 wieczorem w czytelni katolickiej pogadanka p. Adamowicza, »O stowarzyszeniach młodzieży akademickiej w Rydze«.

Piątek 28 października.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Oj mężczyźni! mężczyźni!«, komedja w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego, z p. Fiszerem w roli Bisturkiewicza.

Sobota 29 października.

O godzinie 6 wieczorem w sali XV. Uniwersytetu walne zgromadzenie towarzystwa historycznego.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka po raz siódmy »Dziecko szczęścia« operetka w 3 aktach Millöcker'a z panem Jerzyną w roli tytułowej.

Niedziela 30 października.

O godzinie 12 w południe walne zgromadzenie towarzystwa oszczędnościowego kobiet w lokalu czytelni dla kobiet przy ulicy Hetmańskiej nad cukiernią Grossa.

O godzinie w pół do 4 po południu w sali hotelu Zorza doroczne walne zgromadze członków towarzystwa łyżwiarskiego.

Lwów, 26 października.

JE. książe Eustachy Sanguszko, marszałek krajowy, wyjechał wczoraj do Gumnisk na kilka dni.

Z zycia towarzyskiego. Urzędnicy kolei państwowej obchodzili wczoraj w uroczysty sposób 25-letni jubileusz służby zawodowej inspektora p. Maksymiljana Vogla, powszechnie szanowanego i cenionego, który potrafił zjednać sobie sympatję wszystkich kolegów i podwładnych. Wieczorem odbył się bankiet, w którym wzięło udział przeszło 100 osób.

Towarzystwo historyczne urządza w sobotę 29 października w sali XV Uniwersytetu o godzinie 6 wieczorem walne zebranie członków. Po uskutecznieniu wyboru wydziału, komisji kontrolującej i komitetu redakcyjnego nastąpi odczyt prof. dr. Bronisława Dembińskiego, »Vico i jego metoda historyczna«.

Klub urzędników poczty i telegrafu donosi nam, że w koncercie, który urządza dnia 27 b. m w hotelu Georga, weźmie udział jako deklamator pan Szobert, artysta dramatyczny.

Nemo propheta. Pan Eugeniusz Guszalewicz, lwowianin z pochodzenia, zaangażowany został jako tenor do opery w Akwizgranie.

Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa wzajemnej pomocy słuchaczów wyższej szkoły kraj. gosp. lasowego we Lwowie, odbytem dnia 23 b. m. wybrano wydział w skład którego weszli pp. T. Chołoniewski, przewodnicz. L. Repka zastęp. przewodnicz., Bernolak skabnik, E. Roliński sekretarz W. Barbaszewski bibljotekarz, G. Zajków i J. Kukaczka wydziałowi K. Batycki i J Filowicz zast. wydział: K. Kolowski A. Reichard de Reichardsperg i K. Szulz do komisji kontrolującej

Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców urządziło wczoraj zebranie członków sekcji handlowej. Przedmiotem obrad był okólnik zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych wraz z kwestjonarjuszem Towarzystwa kupców i przemysłowców nadesłany w sprawie utworzenia składu hurtownego dla Kółek rolniczych we Lwowie i w Krakowie. Po nadzwyczaj obszernych obradach, w których zabierali głos pp. prezes Jan Ihnatowicz, Albin Solecki, Frydrych, Juljusz Wang, Jakób Lewicki i Arnold Werner, uchwalono wygotować dla Towarzystwa Kółek rolniczych odpowiedź, w której zaznaczonoby, iż najodpowiedniejszem miejscem do utworzenia składu hurtownego dla Kółek rolniczych byłby Kraków, dokąd transport towarów nie pociągnąłby takich kosztów jak do Lwowa. W interesie Kółek rolniczych byłoby utworzenie w miastach prowincjonalnych filji składu hurtownego, któreby dostarczały członkom towarów po najniższych cenach tak, aby mogły konkurować z handlami żydowskiemi. W razie zaś niemożności założenia hurtownego składu z powodu braku odpowiedniego kapitału byłoby pożądanem, by chrześcijańscy kupcy objęli dostawy towarów dla Kółek rolniczych z tem, iżby przez główny zarząd zostali poleceni i ustanowieni jako jedyni ich dostawcy.

Co się tyczy kwestjonarjusza, to takowego nie podobna wypełniać, gdyż jest zanadto rozległym. Wskazówki co do pojedynczych towarów udzielą chętnie chrześcijańscy kupcy.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Komisja krajowa dla spraw przemysłowych odbędzie posiedzenia dnia 6 b. r. w sali radnej Wydziału krajowego. — Na porządku dziennym następujące sprawy: — 1. Sprawozdanie z czynności sekcji administracyjnej i biura komisji za czas od 8 września b. r. 2. Uregulowanie stosunku komisji do rządu w sprawach wykształcenia przemysłowego. 3. Ustanowienie stypendjów dla młodzieży handlowej. 4. Podania o pożyczki z funduszu przemysłowego. 5. Sprawy stypendyjne. 6. Wnioski członków.

Z dyrekcji funduszu propinacyjnego. W dniu 29 b. m. odbędzie się posiedzenie dyrekcji w sprawach dzierżawnych.

Odezwa do pp. kupców i przemysłowców. Ponieważ do centralnego komitetu wagmistrzów urzędów cechowniczych miar i wag nadesłano pismo zaopatrzone w sto kilkadziesiąt podpisów kupców i przemysłowców w Galicji z prośbą, by w projekcie reformy ustawy cechowniczej, którą centralny komitet wagmistrzów przedkłada Radzie państwa wymieniono następujące zmiany ustawy:

a) by urzędy cechownicze były otwarte codziennie;

b) by wagmistrze co roku objeżdżali z urzędu wszystkie miasteczka w celu cechowania wag;

c) by zaprowadzono coroczne bezpłatne cechowanie, ściągając należytości przy podatkach;

d) by zniesiono pobieranie taksy probierczej;

e) zaprowadzono cechowanie szklanek do piwa i flaszek do wódki w każdym uczędzie cechowniczym;

f) i aby dozwolono ciężarki tarować w urzędzie;

przeto centralny komitet wagmistrzów wzywa uprzejmie wszystkich panów kupców i przemysłowców, aby zgłaszali się u pp. wagmistrzów wszystkich urzędów cechowniczych w celu podpisania petycji do Rady państwa o zaprowadzenie powyższych zmian, leżących w interesie rządu, kupców i publiczności.

Z teatru. Dziś dany będzie po raz drugi dramat Ryszarda Vossa, p. t »Winny«. Sensacyjną sztukę grają na naszej scenie doskonale, zwłaszcza pp. Chmieliński, Szobert, Woleński, Zawadzki i Hierowski, panie: Cichocka i Stachowicz.

Jutro ładna operetka Millöckera, p. t. »Dziecko szczęścia«. P. Jerzyna po raz pierwszy śpiewać będzie partję Florivala.

Na poniedziałek przygotowuje dyrekcja wznowienie od lat ośmiu niegranej świetnej komedji Sardou, p. t »Starzy kawalerowie«.

Obsada ról jak najlepsza spoczywa w rękach pierwszorzędnych artystów naszej sceny.

Stypendja. Z fundacji towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych zawakowały dwa stypendja, a to stypendjum im. Antoniego Rogala Zawadzkiego w kwocie 80 zł. rocznie, dla chłopców, i im. Hipolita Stupnickiego w kwocie 80 zł. rocznie dla chłopców i dziewcząt. podania wnosić należy do 13. listopada.

C. k. Dyrekcja policji ogłasza, że w dniach zadusznych 1 i 2 listopada b. r. ulica Piekarska od godziny 3 po południu będzie dla przejazdu zamknięta. Dojazd do cmentarza Łyczakowskiego jedynie ulicą Kochanowskiego (Rury) a odjazd ulicą Łyczakowską.

Dla uniknięcia ścisku otworzono drugie wejście do cmentarza z ulicy św. Piotra i Pawła na przeciw realności p. Schimsera,

Krajowy przemysł. 17 wozów sanitarnych z Czerwonego krzyża, kompletnie urządzonych, odjedzie dziś koleją ze Lwowa do Wiednia.

Kalendarz asekuracyjno-ekonomiczny na rok 1893 opuścił prasę. Doskonałemu temu wydawnictwu poświęcimy wkrótce wzmiankę.

W Czytelni katolickiej odbędzie się we czwartek 27 października pogadanka p. Adamowicza »O stowarzyszeniach młodzieży akademickiej w Rydze. Początek pogadanki o godzinie 7 wieczorem.

Samobójstwo. Wczoraj w południe odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru Marja Struczyńska, żona wachmistrza od ułanów. Samobójczyni pochodziła z Węgier i liczyła 23 lat Powodem samobójstwa były niesnaski familijne. Zwłoki odstawiono do kostnicy głównego szpitala.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj po południu rzucił się z trzeciego piętra realności pod l. 4 ul. Ossolińskich Karol Bahłay, 22 letni lokaj pp. P. na bruk w zamiarze samobójczym i spadł na przejeżdżający wóz drabiniasty, co właśnie było przyczyną uratowania go od niechybnej śmierci. Ciężko pokaleczonego odwieziono do głównego szpitala. Powodem rozpaczliwego czynu były rozterki z panią jego serca.

† Aleksandra Rogerowa hr. Łubieńska z domu hr. Dunin Borkowska, zmarła dnia 20. października w Francensbadzie.

Kronika sądowa.

(Handel żywym towarem).

Dzisiaj zakończono przesłuchiwanie świadków i oskarżonych, odczytano stosy korespondencji, świadczących o nadzwyczaj sprytnej organizacji *Bundu*.

Z postępowania dowodowego wynika, że wszyscy z miłego towarzystwa nieraz spotykali się z trybunałem.

Prokurator i obwiniony skończyli już swe wywody, dziś przed południem przystąpił przewodniczący trybunału do reasumé.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie jeszcze dziś wieczór.

Telegramy wieczorne.

Dnia 26 października.

Delegacje.

Budapeszt. Delegacja na plenarnem posiedzeniu przyjęła budżet wojskowy za podstawę do debaty szczegółowej i pyzychyliła się do rezolucji komisji.

Reforma ustawodawstwa.

Wiedeń. Komisja dla prawa karnego obradowała wczoraj nad paragrafem 95 o dyplomatycznej zdradzie stanu. Młodoczech p. Pacak postawił wniosek, aby zmieniono stylizację tego paragrafu, gdyż wedle tej stylizacji, jaką rząd proponuje, możnaby uważać wszelkie aspiracje polityczne, skierowane przeciw trójprzymierzu, a do zawarcia przez Austrję innych aliansów, za niebezpieczeństwo dla monarchji i pociągnąć do odpowiedzialności za zdradę stanu tych, którzy żywią te aspiracje. Referent p. Piniński odpowiedział p. Pacakowi, że rozumie się samo przez się, iż gdyby stronnictwo radykalne czeskie swojem zachowaniem się sprowadziło na Austrję niebezpieczeństwo wojny, to dopuściłoby się tem zdrady stanu, wszelako mowca ma nadzieję, że opozycja młodoczechów nie dojdzie nigdy do tak nienawistnego stopnia. Komisja odrzuciła wniosek p. Pacaka, a przyjęto § 95 w stylizacji rządowej.

Zmiany w ministerstwie.

Budapeszt. Szögenyi, minister królewski *a latere*, który obejmuje posadę ambasadora w Berlinie, złożył już tekę w ręce ministra honwedów Fejervarego, który sprawować ją będzie prowizorycznie.

Dementi przesilenia.

Belgrad. Ribarac, minister spraw wewnętrznych oświadczył oficjalnie, że wszystkie pogłoski o grożącem przesileniu gabinetowem nie mają żadnej podstawy.

Kongres kościelny.

Karłowice. Na dzień 5 listopada skutkiem aprobaty cesarskiej zwołanym zostanie do Karłowic nadzwyczajny Kongres kościelny i synod biskupów serbskich Komisarzem królewskim dla tego ostatniego mianowany został baron Teodor Nikolic.

Niemcy a Bałkan

Berlin. Półurzędowa *Post* przynosi inspirowany prawdopodobnie artykuł, w którym zbija mniemanie dzienników, jakoby mianowanie Schögeny'ego ambasadorem austryackim w Berlinie miało na celu rozbudzenie ingerencji państwa niemieckiego na korzyść Austrji na półwyspie bałkańskim. Polityka Niemiec, powiada *Post*, trzyma się ściśle warunków przymierza, ale nie zejdzie nigdy z torów, które polityczny zmysł Bismarka na przyszłość jej wytknął i Niemcy nie widzą potrzeby ani moralnego obowiązku bronienia interesów Austrji na Bałkanie.

Wzmożenie armji rosyjkiej.

Petersburg. *Russkij Inwalid* ogłasza ukaz carski, tworzący nowe 4 rezerwowe pułki piechoty, każdy po 2 bataljony i mianujący komendantów i oficerów dla tych pułków.

Ze Serbji.

Belgrad. Gabinet przedłoży Skupczynie następujący program: Skupczyna zbierze się na 13 listopada (rz. d.) i zostanie natychmiast na dwa miesiące odroczoną. Z nowym rokiem nastąpi jej rozwiązanie, a na luty zostaną rozpisane nowe wybory.

Posłowie szląscy w Opawie.

Opawa. Na konferencję posłów czeskich udają się ze Szlązka delegaci Hruby i ksiądz Świeży.

Trzęsienie ziemi.

Odessa. W krajach zakaukazkich nastąpiło trzęsienie ziemi, które zburzyło wiele miejscowości i pochłonęło dużo ofiar w ludziach.

Podróż carowej.

Petersburg. Pogłoska, że carowa udaje się na Kaukaz do chorego syna W. Księcia Jerzego, znowu obiega sfery dyplomatyczne.

Powrót emigrantów.

Czerniowce. Z nad granicy rosyjskiej sygnalizują, że emigranci bukowińscy tłumnie wracają do kraju skarząc się na niegodziwe i niesumienne postępowanie z nimi władz rosyjskich.

Cholera.

Belgrad. W Zemlinie zaszły wczoraj dwa wypadki cholery; granicę od strony Austrji zamknięto.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 26 października.

Hotel Warszawski. A. Kalinka z Jarosławia, K. Albinka z Boratyna, S. Borusse z Berna, S. Pietruski z Tywonia, W. Chromecki z Jodłówki, E. Brudziński z Majdan, K. Sandarski z Zabiniec, A. Tabęcki z Howiłowa, W. Meraviglia i K. Bühn z Pragi, A. Brier i K. Janeli z Wiednia, J. A. Bocnsztajn z Krakowa.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 26 października 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	214·—	217·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·—	245·—
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	336·—	340·—
Bankn kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·85	101·55
" " " wylosow. z 10% premią	107·60	108·3·
" " 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·15	98·85
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I. emisja)	95·80	96·50
" " wylosowal. w 41½ latach	94·50	95·20
" 4½% wylosowalne w 52 latach	99·90	100·60
" 4% wylosowalne w 56 latach	94·—	94·70

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	52·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·80	105·50
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·75	95·45
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·30	102·—
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
" 4½% " "	97·70	98·40
" 4% " "	91·50	92·20

V. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	22·75	24·75
Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat cesarski	5·66	5·76
Napoleond'or	9·47	9·57
Pół imperjał	9·60	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·19	1·29
" " papierowy	1·17¼	1·19¼
100 marek niemieckich	58·60	59·—

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny	osobowy	osobowy	osobowy	osobowy	mięsz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.		1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	7^{41}	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct. Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 27 października.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Książę Pan“ Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

O godzinie 5 po południu posiedzenie Rady miasta.

Piątek 28 października.

O godzinie 10-tej rano posiedzenie Rady powiatowej.

O godzinie 7-mej wieczorem pogadanka w „Związku literackim“.

Sobota 29 października.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Sąsiedzi“ Mich. Bałuckiego (wznowienie).

Niedziela 30 października.

O godzinie 12 w południe koncert „Harmonii w Rynku głównym.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Wilhelm Tell“.

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

---

26 października.

Z Rady powiatowej. Dnia 28 b. m. w lokalu Rady powiatowej krakowskiej, odbędzie się zwyczajne posiedzenie. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2) Sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od końca kwietnia do połowy października r. b. 3) Sprawozdanie delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej za ten sam przeciąg czasu. 4) Sprawozdanie wyboru uzupełniającego jednego członka Wydziału z kurji gmin wiejskich. 6) Sprawozdanie Wydziału powiatowego o zmianach, od których ministerstwo uczyniło zawisłem zatwierdzenie uchwalonego przez Radę powiatową nowego statutu dla powiatowej Kasy Oszczędności. 7) Wniosek Wydziału co do ustanowienia na rok 1893 cen spłaty robocizn drogowych w powiecie (3 złr. na dzień robocizny parą koni. 60 ct. za dzień robocizny pieszo). 8) Wniosek Wydziału do uchwały o zaciągnięcięcie z funduszów krajowych bezprocentowej pożyczki 2000 złr. na budowę mostu powiatowego w Zabierzowie. 9) Wniosek Wydziału o uchwaleniu prowizorjum budżetowego dla powiatu na I. kwartał 1893 roku. 10) Wniosek Wydziału o przeznaczenie w r. 1893 z funduszów powiatu 150 złr. na popieranie chowu bydła w powiecie.

Początek posiedzenia o godzinie 10 przed południem.

† Zmarli. Jan Giżyński, urzędnik Tow. Wzaj. Ubezpieczeń, porucznik obrony krajowej, przeżywszy lat 36 zmarł w Krakowie dnia 25 b. m.

Pogrzeb ś. p. ks. biskupa Pawła Rzewuskiego. Przeprowadzony przez szczupłą garstkę publiczności, ale przez liczny zastęp duchowieństwa jak świeckiego tak zakonnego, na czele z ks. Zasadzkim, siostrzeńcem nieboszczyka, wyruszał kondukt pogrzebowy z ulicy Batorego do kościoła Najśw. Maryi Panny. Po złożeniu trumny na urządzonym *ad hoc* podwyższeniu, celebrował nabożeństwo żałobne J. E. ks. biskup kardynał Dunajewski w otoczeniu kapituły. Chór pod dyrekcją pana Ochmańskiego, odśpiewał „mszę rekwialną“ Schoepfa, po czem przemówił ks. rektor Pelczar, podnosząc niespożyte zasługi ś. p. biskupa Rzewuskiego. Mowa pięknie wypowiedziana, a poruszająca najdroższe nam uczucia, silne wywarła na słuchaczach wrażenie, a usta złożyły się mimowoli do prośby: „Panie Wszechmocny, daj nam takich więcej synów ojczyzny!“... Następnie po odprawionych ceremoniach kościelnych orszak pogrzebowy wyruszył z kościoła Najświęt. Marji Panny na cmentarz, przeprowadzany przez ks. prałata Krzemińskiego, proboszcza N. Marji Panny.

Czytelnia polskiej katolickiej młodzieży wystąpiła *in corpore* i złożyła wieniec na trumnie ś. p. biskupa Rzewuskiego z napisem: Męczennikowi za wiarę i ojczyznę.

W kościele na nabożeństwie zauważyliśmy obecnych wszystkich przedstawicieli władz autonomicznych i po części rządowych.

Długa, serdeczna modlitwa zebranych towarzyszyła spuszczeniu trumny do grobu... Wieczny odpoczynek — szeptały usta zebranych.

Requiescat in pace... wtórował głos duchowieństwa...

Spokój męczennikowi za wiarę i ojczyznę!

Z Tow. muzycznego. Na wieczorze Towarzystwa muzycznego, zapowiedzianym na piątek dnia 28 b. m., śpiewać będzie p. dr. P. z Warszawy, baryton.

Aresztowanie. Pp. Karcz i Noga inspektorzy policyjni przytrzymali w dniu 23 b. b. Piotra Stanisławskiego rodem ze Lwowa, czeladnika kominiarskiego i Ludwika Szańskiego pochodzącego z Tarnowa, terminatora od majstra kominiarskiego Niedzielskiego. Obaj aresztowani — wymiatając kominy w ulicach przedmieść Kleparz i Piasek — dopuszczali się licznych kradzieży po strychach. Znaleziono u nich znaczną ilość rozmaitych przedmiotów jak np. mapę Galicji i fotografie ofiarowane Wł. Rosowskiemu, łyżwy, przyrządy techniczne, historję biblijną, rogi jelenie, rewolwer, medale pamiątkowe i w. i. Rzeczy te są do odebrania w biurze bezpieczeństwa publicznego.

Z miasta. Wczoraj zmarła w szpitalu Bonifratrów Magdalena Repelowicz na cholerę. Zmarła przywiezioną była do szpitala dnia 17 b. m. z ulicy Miodowej Nr. 4 z domu Rittermana, uciekłszy przedtem z ulicy św. Wawrzyńca Nr. 18. Zresztą nie było nowego wypadku cholerycznego w Krakowie od dnia 20 b. m.

W Podgórzu również nie było przez ubiegłą dobę żadnego wypadku cholerycznego.

Z Piasków, z powodu otoczenia kordonem wojskowym, nie mamy dziś żadnej wiadomości.

Sprawozdanie krakowskiego fizyka miejskiego. Od godziny 8 rano dnia 25 października do godz. 8 rano dn. 26 października nikt nie zachorował na cholerę. Umarła jedna osoba w szpitalu.

Dotychczas zachorowało 46 osób na cholerę. Zmarło 24. Wyzdrowiało 17. Pozostaje w leczeniu 5 osób.

Kraków dnia 26 października 1892.

Dr. Buszek,
fizyk miejski.

---

27 Października.

Z powodu pogrzebu ś. p. biskupa Rzewuskiego otrzymujemy następujące uwagi:

Serdeczny ból towarzyszył garstce tych, co odprowadzili wczoraj do grobu zwłoki najzacniejszego kapłana i obywatela. Ból podwójny, bo tak z powodu poniesionej straty, jak i z powodu zachowania się naszego społeczeństwa. Nie owijajmy prawdy w bawełnę, ale powiedzmy wprost, że byłto obraz strasznego upadku uczuć patrjotycznych. Trwoga zaiste przejmuje na myśl, co będzie z nami, jeżeli ta okropna apatja, ten brak poczucia obowiązku, to lekceważenie zasług tych co dla nas i za nas cierpieli, dalej istnieć będą.

Umiera najszlachetniejszy człowiek, wzorowy kapłan, dostojnik Kościoła, wygnaniec przez lat 21 wśród hord kirgizkich za to, że bronił praw Kościoła i narodu, — znika jednem słowem z pośród nas jedna z najzasłużeńszych i najczystszych postaci, — a my nawet godziny jednej poświęcić nie możemy, a raczej nie chcemy, aby odprowadzić te drogie prochy do wrót cmentarnych.

Kto bowiem był na pogrzebie ś. p. Rzewuskiego? Oprócz duchowieństwa, które wypełniło swój obowiązek, poszła za trumną setka ludzi, która do połowy zmalała w pochodzie. Oprócz prezydenta miasta, nie widziano ani jednego radcy miejskiego. Uniwersytet przedstawiało dwóch profesorów i trzech czy czterech akademików. Między kilku dziennikarzami, nie znalazłeś ani jednego reprezentanta tego organu, co najgłośniej krzyczy o patrjotyzmie. Adwokatów, lekarzy, literatów, artystów, nie widzieliśmy na oko. Arystokracja w komplecie była... nieobecną. Rodzina, kilkanaście kobiet, kilkunastu obywateli niekrakowskich, młodzież czytalni katolickiej i grono rzemieślników, uzupełniało orszak pogrzebowy. A gdzież „Sokół“, gdzie „Koło literackie“, gdzie stowarzyszenia artystyczne, gdzie inteligencja, gdzie „Lutnia“, gdzie „Towarzystwo muzyczne“, gdzie straż ogniowa, gdzie młodzież akademicka i szkół średnich, gdzie „Towarzystwo dobroczynności“, gdzie instytucje filantropijne? Gdzie patrjoci, gdzie „pobożna publiczność“?! Nawet czarnej chorągwi poskąpił magistrat, poskąpiły jej i inne instytucje; obawiając się widać czy „dla swoich“ wystarczy. Gdzie śpiew nad grobem wyznawcy-wygnańca tam, gdzie jest coś dziesięć „chórów“ i stowarzyszeń śpiewackich? Gdzie owi mówcy, których taką ilość posiadamy, że po sześciu mówi na jednym pogrzebie?

O tak! my nie możemy ekspensować się z żalem i hołdem dla zasługi, bo nie wystarczyłoby ich nam dla „naszych“, naszych poczciwych kolegów, prezesów, sekretarzy — dla naszych specjalnych „patrjotów“... Ktoby tam myślał o jakimś dobrym Polaku, o wygnańcu, męczenniku, o prawdziwym obrońcy praw narodowych. A czemu nie przystał do nas, czemu nie zapisał się pod „prawdziwie“ patrjotyczny sztandar tego lub owego stronnictwa, budującego Polskę w obrębie krakowskich rogatek?

Trudno bez bólu o tem pisać, trudno bez szyderstwa, do tego doprowadziły nas walki kto posiada lepszą próbę patrjotyzmu. Mamy więc patrjotyzm galicyjski, wschodnio i zachodnio-galicyjski, krakowski, lwowski, tarnowski, miejski i podmiejski, patrjotyzm rynku i ulicy św. Jańskiej, ale brak nam co rok więcej patrjotyzmu polskiego. Pracujmy póki czas, aby ukryty jego znicz nie zagasł, bo obawę tę wzmacniają rzeczywiście takie przynoszące nam wstyd pogrzeby jak z przed paru laty biskupa Krasińskiego, a wczoraj biskupa Rzewuskiego.

W związku literackim odbędzie się w piątek d. 28 paźdź. zwykłe tygodniowe zebranie, które zagai dr. W. Koneczny pogadanką na temat: Rozum stanu a duch publiczny w Polsce. Z powodu książki Miłosza pod tymi tytułami. — Początek o godz. 7.

Wieczorek recytatorski p. Konopki. Publiczność — zawiodła. Sala ratuszowa zapełniła się zaledwie w jednej czwartej części. Nie zawiódł jednak recytator p. Konopka, który z właściwą sobie brawurą i przejęciem się oddeklamował cały szereg pięknych utworów poetyckich. W podziękę za tak artystycznie podaną strawę duchową — nieliczni słuchacze rzęsistemi oklaskami obsypali recytatora. Zastanawiać się nad każdym numerem programu nie będziemy, z tej choćby racji, że musielibyśmy się za każdym z nich powtarzać w określeniach. Deklamacja zajęła szczerze publiczność, treść utworów ze znajomością rzeczy dobrana — zadowolniła najwybredniejsze wymagania... I wszystko byłoby składnie i ładnie, gdyby nie... kasa, która dziwnie smutno wyglądała. A mówimy dziś dlatego o kasie, że p. Konopka połowę dochodu ofiarował na — głodne dzieci.

Wieczór Towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek dnia 28 b. m. w sali Towarzystwa (ulica św. Tomasza 32) z uprzejmem współudziałem prof. Domaniewskiego, Galla i Stingla, uczniów prof. Stingla i chóru męzkiego Towarzystwa, z programem następującym: 1. a) Gorczycki: „Gaude mater Polonia“, b) Mozart: „Pieśń wieczorna“, c) Brahms: „Kołysanka“ odśpiewa chór męzki. 2. Beethoven: „Sonata As dur“, odegra p. Bolesław Domaniewski. 3. Bruch: 3 pieśni z cyklu „Sichentrost“ na 1, 2 i 4 głosy, z towarzyszeniem fortepianu i skrzypców. 4. Golterman: „Religioso“ na 4 wiolonczele, odegrają prof. Stingl i pp. Mercik, Reiner i Vopalka. 5. Liszt: „Raps dia“, odegra prof. B. Domaniewski. 6. Moniuszko-Gall: a) „Wędrowne ptaszę“, b) „Kozak“, c) „Po nocnej rosie“, d) „Pieśń wojenna“, odśpiewa chór męzki.

Początek o godzinie 7½ wieczorem. Prawo wstępu mają tylko członkowie Towarzystwa.

† Zmarli. Edward Steblik, były uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie i szkoły kamieniarskiej w Horicach, syn ś. p. artysty rzeźbiarza, przeżywszy lat 26 zmarł w Krakowie dnia 25 b. m.

Ks. M. Możejewski, misjonarz polski z Brazylji, o którego wstąpieniu do zakonu OO. Reformatów niedawno pisaliśmy, przeznaczony został przez władzę zakonną na kaznodzieję do Przemyśla, dokąd wyjechał w dniu 24 b. m. Ks. Możejewski był już niegdyś w zakonie OO. Reformatów w Królestwie Polskiem lecz po kasacie klasztorów udał się jako wygnaniec do Ameryki północnej w r. 1864 i tam pracował wśród ziomków naszych aż po koniec r. 1890. Następnie z początkiem r. 1891, mimo bardzo późnego wieku i słabego zdrowia udał się własnym kosztem nie na posadę lecz na misje do Brazylji, aby ratować rodaków pozbawionych wszelkiej niemal pomocy religijnej. Objechał Argentynę, Rio Grande do Sul, Curitibę, zwiedził całą prawie Brazylję, wielką jak Europa, wyszukując polskich kolonij. Wiek i siły nadwątlone nie pozwalały mu prowadzić misjonarskiego zawodu, wrócił więc do kraju po 16 miesięcznej misji i skończył powrotem do zakonu, który niegdyś mimowoli opuścić mu przyszło.

Z powodu prześladowania religijnego w Rosji. 1) Młody, bezżenny praktykant leśnictwa, poszukuje praktyki przy biegłym leśniczym, za którą to praktykę ofiaruje roczną pensję.

2) Kucharz bezżenny z gub. lubelskiej, opatrzony w chlubne świadectwo, poszukuje miejsca.

Zgłoszenia wprost do mnie: Kraków, Plac Marjacki 7.

Ks. St. Załęski.

Ze strażnicy. W poniedziałek dnia 24 b. m. o godzinie wpół do 8 wieczorem zaalarmowaną została straż pożarną za pomocą automatu na ulicy Zwierzynieckiej. Ze strażnicy wyruszył bezzwłocznie II pluton z naczelnikiem panem Eminowiczem. Za przybyciem na miejsce okazało się, że alarm żądał pogotowia ratunkowego do nieznanej chorej kobiety z Dębnik, która wieziona d0 szpitala św. Łazarza zmarła w drodze.

Wóz ratunkowy z przyczyny podejrzenia, bezzwłocznie z rozporządzenia naczelnika Eminowicza desinfekcjonowano.

Kradzież w kościele. Wczoraj podczas nabożeństwa żałobnego jednej z pań wykradziono z kieszeni portmonetkę zawierającą 100 złr.

Składki. Złożono w naszej Administracji dla nieszczęśliwej rodziny z ulicy Grodzkiej l. 42, od M. J. z Wiednia 2 złr., od E. M. 1 złr.

Rocznice.

Dzielny, genjalny ks. Witold, brat stryjeczny Jagiełły, mając sobie pozostawione W. ks. Litewskie gdy Jagiełło królem polskim obrany został, jedną miał słabostkę, że pragnął koniecznie tytułu królewskiego. Polacy, a szczególnie kardynał Zbigniew Oleśnicki, stanowczo sprzeciwiali się temu z obawy, aby Litwa do godności królestwa wyniesiona od Polski się nie oddzieliła. Witold nie dał sobie wytłómaczyć tych względów politycznych, zarówno dla Polski, jak i dla Litwy ważnych, ale uporczywie korony się domagał, w czem mu cesarz najgorliwiej pomagał, chcąc uczynić rozbrat między Polską i Litwą, aby te kraje tem łacniej dla siebie zagarnąć. Przygnieciony wiekiem i chorobą, naznaczył wreszcie na koronację dzień 27 października i zaprosił na nią Jagiełłę. Król pojechał, ale *Witold w sam dzień na koronację przeznaczony umarł dnia 27 października 1430 r.*

Kalendarz. Dziś: św. Sabiny męczenniczki i św. Iwona; intro. śś. Szymona i Judy.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu H. i towarzyszom. Odezwę w sprawie Skałki, znajdą szanowni panowie w numerze jutrzejszym na pierwszej stronie naszego pisma.

Ostatnia poczta.

Dnia 27 października.

W komisji dla kodeksu karnego obradującej w Wiedniu wśród zawiłych rozpraw nad stylizacją artykułów prawa zaszła znacząca wymiana zdań pomiędzy posłami Paczakiem a br. Pinińskim. Omawiano §. 95 projektu rządowego tj. ustęp o zamachu stanu dyplomatycznym. Przedłożenie rządowe formułowało alinea 4 paragrafu w słowach: Winnym zbrodni zamachu dyplomatycznego jest, kto świadomie stwarza lub powiększa istniejące niebezpieczeństwo dla monarchii. Komisja po dłuższej naradzie zmieniła stylizację o tyle, iż niebezpieczeństwo określono bliżej słówkiem wojny. Młodoczech Paczak postawił wniosek skreślenia artykułu, przytaczając jako powód, iż niejasno sformułowana ustawa może być nader groźną dla wolności obywatelskiej.

Wszelka polityka przeciwna istniejącym przymierzom da się w końcu podciągnąć pod powyższy §. Paczak miał na myśli trójprzymierze. Hr Piniński odpowiadając, chłodno zauważył, iż w istocie gdyby partja radykalna czeska wywołała kiedyś swem postępowaniem niebezpieczeństwo wojny dla Austro-Węgier, byłoby to niewątpliwie czynem zdrady stanu. Prawdopodobnie jednak do tego nie przyjdzie — zakonkludował mówca z kurtuazją.

Przed kilku dniami telegramy doniosły dobrą nowinę, iż tajna narada ministrów węgierskich odbyta w obecności Cesarza doszła do pożądanego rezultatu w sprawie uregulowania stosunków wyznaniowych w Zalitawii. Według świeżych wiadomości wynik obrad nie byłby ostatecznem rozwiązaniem zawiłej kwestji, jak pierwotnie można było sądzić. Interpelowany w komisji skarbowej Izby posłów budapeszteńskiej minister wyznań prosił o cierpliwość, oświadczył, iż wyczerpujących wyjaśnień dać nie może, sprawa bowiem jest w toku, raz jeszcze powtórzył to jedno, co już od kilku miesięcy było niejednokrotnie wypowiadane, iż rząd życzy sobie recepcji wyznania mojżeszowego i wprowadzenia do kodeksu zasady tolerancji religijnej.

Era przedwyborcza we Włoszech daje sposobność politykom zapomnianym i przypomnieć się pragnącym do turnieju słownego. Po Zanardellim, Rudinim, mówił przed wyborcami Fortis, przywódca monarchicznej krańcowej lewicy, były podsekretarz stanu w gabinecie Crispiego.

Fortis chwalił gabinet. Polityka finansowa Giolitti'ego jest dobrą. Oszczędności zaprowadzać można tylko do pewnych granic, inaczej bowiem Włochy zostałyby bezbronne. — W polityce wewnętrznej, cieszył się mówca, iż górę brać poczyna parlamentarna demokracja. W polityce zagranicznej po upływie lat, na jakie zawiązane zostało trójprzymierze, Włochy zapewnić sobie winny — wolną rękę.

Telegramy poranne.

Dnia 27 października.

Stöcker w Wiedniu.

Wiedeń. Stöcker przybywa tu w sobotę.

Wiadomości urzędowe.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza spensjonowanie Emeryka hr. Szechenyi'ego, ambasadora austro-węgierskiego w Berlinie, łącząc słowa uznania dla dyplomatycznej działalności hrabiego.

Wiedeń. Wydane zostało rozporządzenie wstrzymujące wywóz starzyzny, futer i odpadków do Włoch i Serbii.

Awans.

Wiedeń. Arcyks. Ferdynand d'Este otrzymał rangę jenerała majora.

Zwycięstwo młodoczechów.

Praga. Młodoczesi zwyciężyli przy wyborach do Rady gminnej.

Choroba Ojca św.

Rzym. Prasa watykańska zaprzecza pogłosce, jakoby, Ojciec św. był chory.

Thiers w Panteonie.

Paryż. Leon Say nosi się z myślą postawienia wniosku, aby w Panteonie obok zwłok Renan'a, Michelet'a i Quinet'a, złożono także zwłoki Thiersa.

Paryż. Panna Dosne, kuzynka i egzekutorka testamentu Thiers'a upraszała Leona Say'a, aby zaniechał kroków w sprawie przeniesienia zwłok Thiers'a do Panteonu.

Król-dziecko.

Madryt. Biuletyny urzędowe o stanie zdrowia króla są nader pomyślne.

Carmen Sylva.

Bukareszt. Królowa znowu zasłabła ciężko.

Jubileusz w Anglii.

Paryż. *L'Univers* donosi, że ponieważ w roku 1897 przypada 13-wiekowa rocznica przyjęcia przez Anglię wiary katolickiej pod rządami króla św. Ethelberta, biskup z Northampton, w którego djecezji znajduje się kaplica św. króla, postanowił rozpocząć budowę wspaniałej świątyni pod wezwaniem pierwszego katolickiego króla Anglii. Ojciec św. osobnym listem pochwalił ten zamiar, wyrażając nadzieję, że dawna „Wyspa Świętych“ wróci niezadługo do dawnej swej wiary.

Zderzenie pociągów.

Neapol. Na linii Neapol Foggia zderzyły się pociągi towarowe. Lokomotywa i pięć wagonów potrzaskane. Hamownicy śmiertelnie ranni.

Cholera.

Budapeszt. Zasłabło osób 7, zmarło 5 osób.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 26 października.

Grand Hotel. Leon hr. Czarnecki, właściciel dóbr z Poznania. — Zdzisław książe Czartoryski z Poznania. — Teodor Thom, obyw. ze Lwowa. — Aleksander Siedlecki, obyw. z Warszawy.

Hotel Saski. Feliks Bartmański, właśc. dóbr z Galicji. — Ludwik Redlich, kupiec z Berna. — Seweryn Arzt, dyrektor szkół z Wadowic. — Bona Ossowecka, żona inżyniera z Moskwy. — Paulina Jełowicka, obyw. z Warszawy. — Montwid Białłcow, obyw. z Warszawy.

Hotel Drezdeński. Karol Steiner, kup. z Wiednia. — Maurycy Weiss, kupiec z Wiednia. — Franciszek Koller, kupiec z Berna. — Walter Pilgrim, kupiec z Berlina. — Izydor Stemmer, kupiec z Wiednia. — Jan Zielonka, właśc. real. ze Szczawnicy. — Alfred Schubert, kupiec z Wiednia. — Artur Wolf, kup. z Wiednia. — Ludomir Pruszyński z Warszawy. — Zdzisław Tatarowicz, adj. z Sędziszowa. — Karol Müller, art. malarz z Warszawy. — Ryszard Szewcik, kupiec z Berna.

Hotel Pollera. Władysław Gąsowski, właśc. dóbr z Tarnowa. — Adolf Loewenberg, kupiec z Brenz. — Wilhelm Preisler, urzędnik kolei z N. Sącza. — Zak Weiss, kupiec z Pragi. — Antoni Lisowiecki, właśc. dóbr z Niegłowic.

Hotel Imperial. Józef hr. Lasocki, nadporucznik z Kobierzyna. — S. Libowski, właśc. dóbr ze Lwowa.

Hotel Centralny. Józef Jelinek, kup. z Wiednia.

Hotel Europejski. Jonasz Wyszogród, lekarz z Warszawy. — Eliasz Hirt, obyw. z Przemyśla.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

PODZIĘKOWANIE.

Najprzewielebniejszej Kapitule krakowskiej, Przewielebnemu Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, a szczególniej Najprzewielebniejszemu ks. Doktorowi kanonikowi Pelczarowi za mowę wypowiedzianą w kościele, Tym, którzy na barkach ponieśli zwłoki do grobu i w ogóle wszystkim, którzy raczyli uczcić ś. p. ks. Pawła Rzewuskiego, oraz WW. OO. Zmartwychwstańcom za najtroskliwsze pielęgnowanie w chorobie, składa najserdeczniejsze podziękowanie

1115 **Rodzina.**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Doniesienia rozmaite.

Folwark blizko Krakowa, przy szosie z dobremi budynkami i inwentarzem do sprzedania. Wiadomość u stróża Mały Rynek Nr. 2. 2104 1 3

Patentowana nauczycielka z ukończonym kursem Fröblowskim poszukuje miejsca nauczycielki domowej do dzieci. Zgłoszenia: Z. F. w Skawicy, o. p. Zawoja poste-restant.

Maszynista drukarz posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady w Krakowie lub na prowincji. Adres: Główny Rynek, szara kamienica Nr. 6, u Jacka Rutkowskiego w Krakowie. 2098 1 2

Wypychania ptaków i zwierząt podejmuje się rutynowany preparator **A. Połomski**, Witkowice, poczta Kraków. 2099 1 2

Maszyna do szycia Singera ręczna i nożna w dobrym stanie do sprzedania zaraz. Wiadomość plac Szczepański l. 2. II p. 2097 3 4

Student VIII kl. gimnaz. przyjmie lekcję za skromne wynagrodzenie. Wiadomość w Adm. „Kurjera Polskiego". 2086 5 5

Potrzebna jest zdolna panna do FABRYKI KRAWATÓW za dobrem wynagrodzeniem; tamże przyjmuje się panienki do nauki. Rynek główny l. 15, III piętro front. 2095 4 ?

Krajowa szkoła rolnicza w Czernichowie ma do pozbycia drzewa i krzewy owocowe po cenach umiarkowanych. 2089 5 6

Rutynowana kasjerka władająca płynnie językiem polskim i niemieckim poszukuje posady zaraz. Na żądanie może złożyć kaucję. Adres: Kraków, S. W. 34, poste-restante. 2085 3 3

Potrzebni są: starszy pomocnik **ogrodniczy i chłopiec stały**. Podania nie kwalifikujące się zostaną bez odpowiedzi. Zarząd ogrodów w Olszy, **p. Kraków. E. Ukłański.** 2057 3 6

Magazyn mód R. Bednarskiej, ul. Mikołajska 24.

Willa piątrowa, z dużym ogrodem, z powodu wyjazdu do sprzedania w Krakowie. Wiadomość ul. Wolska 15.

Pewien angielski uczony, dr. ANDERS dowodzi: że rośliny w pokoju chowane są nieocenionem dobrodziejstwem, przedewszystkiem, że te wydzielają z siebie niezliczoną **ilość azotu**, który jest drogocenną materją do utrzymania w mieszkaniu **czystego powietrza, ponieważ ten zarodki różnych chorób w powietrzu niszczy a szkodliwe miazmy oksyduje** czyli **przepala**. Rośliny chodowane zatem w mieszkaniu są prawdziwie obraniaczami ludzkiego zdrowia, a w których gromadzą się masy szkodliwych wyziewów. Dlatego

Zakład św. JÓZEFA dla osieroconych chłopców,

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej, l. 70,

poleca **w obecnej chwili, po umiarkowanej cenie** wielki dobór roślin wszelkiego rodzaju; przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety; również poleca dobór cebulek hiacyntów szt. od 15 ct. i wyżej, tulipanów od 5 ct. i wyżej, krokusów 2 ct. za sztukę; szczepy i krzewy owocowe: jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie i orzechy włoskie w doborowych gatunkach, trzy cztero i pięcioletnie, z bogatemi korzeniami, pięknemi i równemi koronami od 40 ct. i wyżej za sztukę; agrest i porzeczki wysokopienne po 80 ct., a niskie po 8 ct. za sztukę; krzewy ozdobne: róże wysokopienne od 80 ct. i niskie po 40 ct. i wyżej za sztukę; (thuje) żywotniki od 1 do 2 metrów wysokości, stożkowate od 80 ct. do 1 zł. 50 ct. różne inne krzewy po 10 ct. za sztukę. 1092 9 16

COGNAC

najlepszej francuskiej firmy

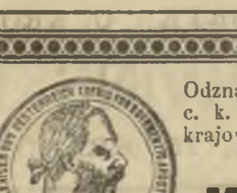
Imperal 3 gwiazd

aromatyczny-wzmacniający żołądek, środek ochronny przeciw słabościom epidemicznym jak zimnicy, cholerze **posełam za opłatą po odbiorze towaru** (jedynie nie znanym firmom za pobraniem pocztowem) oclone i franco do wszystkich miejscowości Austro-Węgier **koleją na fracht** w beczułkach począwszy od 25 liter po Złr. 1.70 za litr, w pakach: z 12 flaszek 70 centylitrówek w cenie po Złr. 1.75 za flaszkę, lub z 24 flaszek 35 centilitrówek po Złr. 1.05 za flaszkę **przez pocztę na próbę**

1 beczułka 4 litrowa złr. 8.50, 1 koszyk z 3 dużymi flaszkami złr. 5. 55.

R. Maiti, Capodistria.

1057 (5-12)



Odznaczony srebrnym medalem przez c. k. ministerstwo handlu z wystawy krajowej z r. 1887 i bronzowym z wystawy krakowskiej 1870



MAGAZYN FUTER

Antoniego Jachimskiego

w Krakowie, ulica Grodzka l. 14 i 16,

(założony w roku 1825). 949 9 14

Poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materjały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. **Przyjmuje futra pod gwarancją do przechowania przez lato.**

Ważne na sezon jesienny i zimowy.

Bracia M. Iscovitsch.

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicji:

Rynek gł. Nr. 12. w Krakowie, **Rynek gł. Nr. 12.**

NOWY i NAJWIĘKSZY

zakład ubiorów,

polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.

Główny skład dla Rumunji w Bukareszcie „Chevalier de Mode" Strade Covaci No 2 u. 9, „Bazar de Roumanie" Strada Selari No 7. — **Składy w kilku głównych miastach. — Główny skład dla Serbji w Belgradzie** „Palais Royal" Fürst Michael Strasse No 6, „Bazar de France". **Składy tylko w Kragujevatz i Pożarevatz. — Eksport do wszystkich krajów.** 884 17 24

Największy wybór. Tanie ceny.

„PRZĄDKA"

PIERWSZE GALICYJSKIE TOWARZYSTWO

dla

KRAJOWEGO PRZEMYSŁU TKACKIEGO

w Krośnie.

ŚWIEŻE i TANIE — WYROBY KRAJOWE

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych na ścierki, sienniki, maglowniki, płótna średniej grubości na koszule i kalesony, płótna bez szwu na prześcieradła, najcieńsze weby.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe) jak: Bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy portjery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu i t. p.

Składy główne:

We Lwowie w bazarze krajowym **galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa** handlowego.

W Krośnie we własnym składzie.

Składy komisowe:

W Tarnopolu u W. Michalewskiego. — **W Przemyślu w bazarze u M. Zyblikiewicza.** — **W Rzeszowie** u A. Borówki. — **W Czerniowcach u L. Schneida.** **W Tarnowie** u O. Foerstera.

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

Dyrekcja.

Jan ERKER, dawniej W. SKÓRCZEWSKI.

ZMIANA FIRMY. — Ulica Szewska l. 3 w Krakowie.

JAN ERKER

dawniej

W. SKÓRCZEWSKI.

Zaopatrzony SKŁAD w znaczny zapas lamp **DITMARA po cenach fabrycznych**, jak również utrzymuje na składzie NAFTY salonowe niezapalne bez odoru. Nafta salonowa z rafinerji **Wgo p. Adama Skrzyńskiego**, za litr 18 ct. **Gospodarska** litr 16 ct **Cesarska** litr 24 ct. Na beczki odstępuje się znaczny rabat. Naczynia blaszane glazurowane, po najniższych cenach, wszelkie przybory do lamp, jak również mydła do prania, mydełka toaletowe, krochmale, świece Apollo, olej skalny DEXTRINA, latarnie itd.

WSZYSTKO PO ZNIŻONYCH CENACH.

Polecam się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności. Z poważaniem **Jan Erker**.

ZMIANA FIRMY. — Ulica Szewska l. 3 w Krakowie.

Jan ERKER, dawniej W. SKÓRCZEWSKI.

BROWAR TENCZYŃSKI,

założony w roku 1857

poleca wyśmienite gatunki swych piw

W beczkach i butelkach.

Piwo Bawar
Piwo Marcowe
Piwo Leżak
Porter Krajowy

W beczkach i butelkach.

Wyborna jakość. Wysoka zdrowotność.

CENY NISKIE.

Piwa nasze nie ustępują tak pod względem czystości wyrobu, jakoteż wybornego smaku najpierwszym markom zagranicznym. Wysyłka na prowincję szybko i dokładnie.

Odstawa w Krakowie bezpłatnie do domu

Reprezentacja Browaru

w Krakowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 5, obok teatru

HERMINA RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9,

poleca:

Skład płótna tak surowego, jakoteż web, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe weby na wsypy, niciane **drelichy** na materace i story, demki szyrtyngi, itd.

Wielki skład kolorowych i białych **chustek** do nosa, przeważnie czysto lnianych pierwszej jakości, **ręczniki, ściereczki.**

BIELIZNĘ STOŁOWĄ na 6, 12, 18 i 24 nakryć.

MATERACE, KOŁDRY, KAPY.

WŁASNĄ SZWALNIĘ BIELIZNY GOTOWEJ

MĘSKIEJ, DAMSKIEJ i DZIECINNEJ.

BIELIZNĘ Dra JAEGERA i X. SEB. KNEIPPA.

WYBÓR 756(24-?)

haftów, firanek, pończoch, skarpetek, krawatek, rękawiczek itp

CENY NADER NIZKIE.

NA OBECNY SEZON JESIENNY I ZIMOWY.

PIERWSZORZĘDNA POLSKA FABRYKA SPECJALNYCH RĘKAWICZEK.

Antoni M. Mirkiewicz

W KRAKOWIE, Filja: ulica Grodzka, Nr. 31. FABRYKA: ulica Mostowa, Nr. 4.

Poleca zawsze w wielkim wyborze:

Magazyn rękawiczek specjalnych glacé, duńskich, jelonkowych, uniformowych, jedwabnych, nicianych. Bandaże rupturowe, paski damskie, podwiązki, torebki podróżne, portmonetki, mydełka. Wielki wybór krawatek, szelek gumowych i różnych potrzeb rękawiczniczych. Pantofelki pokojowe, pantofelki do gimnastyki i paski gimnastyczne, rękawice do szermierki. Wykonuje pranie rękawiczek bardzo szybko i tanio po 10 cnt. od pary. Dla p. p. Kupców firma dostarcza hurtownie w wielkim wyborze po cenach fabrycznych. 1049



Bez Blagi!

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

fortepianów pianini fisharmonij

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW

JANA Mattus KORDECKIEGO

732 **w Krakowie,**

ulica św. Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty **dolicza się** odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i **uczciwy** zrozumie tego legalną potrzebę. **BEZ BLAGI!**

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

322 **Obiad za 1 złr.** 156 200

Czwartek dnia 27 go Października.

ZUP: Zupa à la Tortue. / Rosół. — Consommé z rawiolkami.

PRZYST.: Jajka Fedora. / Krokiet z mózgu. / Ozór z chrzanem. / Szt. mięsa, sos cebulowy.

PIECZ.: Rozbeuf angielski. / File à la Rotschild. / Kotlet poznański. / ½ pulardy w potrawie fricassé.

LEGUM.: Knedle z powidłem i słoniną. / Galaretka.

Józefa Ekierowa

udziela

LEKCYJ TAŃCÓW

W KRAKOWIE,

Plac Szczepański l. 9, I p.

Maszyny do szycia SINGERA

nożne w cenie 30, 42, 50 i 65 złr.
ręczne „ 27, 36, 40 i 48 złr.
ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej. Gwarancja 5 lat.

Proszę żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenia, a agenta za kołnierz za drzwi i karbolem ręce obmyć.

JÓZEF IWANICKI,

mechanik.

Lwów, Hotel Żorża.
Kraków, Rynek 25.

Setki pejsatych agentów i faktorów z pokątnych składów żydowskich chodzą od domu do domu (roznoszą różne słabości) i te maszyny, które u mnie kosztują 20 złr., sprzedają po 60 i 70 złr. bo dostają za to 25%.

DWA DOMY

w śródmieściu w Krakowie,

nader intratne,

świeżo odrestaurowane, z nowożytnemi urządzeniami, przynoszące obecnie 6% od włożonego kapitału, które znacznie więcej przynieść mogą, a przez dokupienie sąsiedniej realności olbrzymią przedstawiać będą fortunę, są do sprzedania z wolnej ręki. Kapitał potrzebny sto dwadzieścia tysięcy złr. Pośrednictwo wykluczone. Oferty pod adresem **Dra Orłowskiego** Kraków, Florjańska **28.**

1078 5 ?

Znane jako najlepsze, czysto lniane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych dymy na spodnice, poszwy i t. p., ręczniki zwykłe i do nacierania, chustki do nosa grubsze i cienkie webowe, drelichy na liberje i materace, płótna żaglowe, obrusy, serwety, ścierki, pł. grube półbielone itp. wyroby w najlepszym gatunku poleca

KRAJOWA FABRYKA WYROBÓW TKACKICH

Wł. Goneta

W KORCZYNIE P. LOCO.

Cenniki i próbki żądanych gatunków gratis i franco! 931 9-28

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej — Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie** 1107 2 40

ZIEMNIAKI

powszechnie znane z doskonałości — korzec czyli 100 kilo z dostawą do domu po 2 złr. sprzedaje ZARZĄD DÓBR BIERZANÓW, poczta Bierzanów. 1065 6 10

Starsza osoba

biegła w robotach ręcznych i krawieczyźnie, mówiąca po polsku i po niemiecku biegle, życzy sobie do jakiego państwa do miasta albo na wieś. Adres: **S. B. Untere-Domanstrasse 33, Wien, II Bez.** 1098 3 3

Powróciwszy z kąpiel, otwieram jak lat poprzednich mój

Zakład

gimnastyczno-ortopedyczny

pod nadzorem lekarskim

w Krakowie, ul. Stolarska l. 15, na I piętrze, z dniem 1-go października b. r.

Aleksander WEISS,

1019 6 10 kierownik zakładu.

Pierwszy główny i wyłączny

Skład serów

deserowych i szwajcarskich

krajowego i zagranicznego wyrobu, tudzież

masła deserowego i solonego

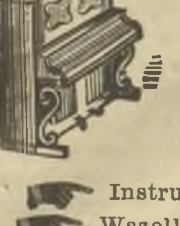
Leona Sykutowskiego,

w Krakowie, ul. Szewska l. 12,

przyjmuje w komis sery wszelkiego gatunku, tudzież zakupuje większymi partjami zapasy serów wprost ze serowni.

Powyższy skład poszukuje zarazem stałych dostawców masła deserowego i solonego

---



J. DROZDOWSKI i SYNOWIE

Kraków, ul. Florjańska 18.

FABRYKA i SKŁAD FORTEPIANÓW

oraz **WYPOŻYCZALNIA.**

Instrumenta używane przyjmują się w zamian.
Wszelkie reperacje wykonywa się najstaranniej.

Ważne dla

PP. Architektów, Budowniczych i Przedsiębiorców.

W dniu 1 maja r. b. została w Łagiewnikach obok Podgórza puszczoną w ruch

nowa pierwsza

Parowa Fabryka Cegieł, oraz wszelkich wyrobów glinianych,

a mianowicie: **cegieł ogniotrwałych, cegieł fasadowych, „Verblenderów", zędrówek, „Klinkierów", cegieł studziennych, gzemsów, rur drenowych, dachówek i t. p. — Piec patentowy zbudowany według najnowszej konstrukcji.**

Materjał do **wyrobów** zbadany na miejscu i uznany za najlepszy przez pierwsze powagi **fachowe.** — Wyroby wszelkie uskuteczniane będą punktualnie i dokładnie **według rysunków** PP. Architektów i Budowniczych.

Zamówienia przyjmuje **już** obecnie o każdym **czasie**

Zarząd dóbr „ŁAGIEWNIKI" poczta Podgórze.

Dla **Krakowa upoważnionym został do sprzedaży** Adolf Kirsch, **ul. ś. Sebastjana 30.**

ZYGMUNT WASILKOWSKI

przedsiębiorca robót asfaltowych



w Krakowie, ulica Wolska L. 18.

Wykonuje roboty w zakres zawodu jego wchodzące, tak w Krakowie, jak i na prowincji **najlepszymi rodzimymi asfaltami Val de Trafers, Sycylijskim i Limmerowskim.** — Układa pod asfalt betony, usuwa tynkiem asfaltowym wilgoć w starych murach.

Tanie warstwy izolacyjne na fundamenta ze sztucznego asfaltu.

Dwadzieścia lat praktyki.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez liczenia prowizji.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.